

**KONKURS MMS:
Złóż Mamie życzenia**



strona R14

**Już w czerwcu
pierwsi pacjenci
trafią do łóżek**

Wiesław
Zaniewicz,
dyrektor
szpitala



strona 15

**Samociuk:
Jestem
gotowy na
wojnę na
gołe pięści**



strona 13



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

19 - 25 maja 2020 r. ■ nr 20 (601) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



**Zawodnik Dzikiego Wschodu
za wygraną w turnieju
zgarnął już 50 tys. zł**

Fot.cmp

Zanieczyszczony dopływ Krzny. Woda biała i śmierdząca

**Zanieczyszczenia przyplłynęły
z województwa mazowieckiego.
Sprawą zajmuje się ochrona
środowiska i policja. Co ustalili?**

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

R5

Piszczka jest lewym dopływem Krzny, która płynie m.in. przez Międzyrzec Podlaski. Do jej zanieczyszczenia dochodziło już wcześniej

Ruszyły zakłady fryzjerskie i kosmetyczne



Pierwsi klienci pojawili się w zakładach fryzjerskich i kosmetycznych. Na zdjęciu salon fryzjerski Tymoszyńska Atelier w Białej Podlaskiej. Klienci jak i obsługa muszą nosić maseczki

S. 16

Rozgrywek nie będzie. Podlasie zostaje w III lidze

S. 11

Fatalna sytuacja w janowskiej stadninie? Prezes zaprzecza

S. 5

Sukces Litwiniuka: Prawie 20 mln zł na odnowę miasta

S. 3

Krucho z klientami. Trudności międzyrzeczskich firm

W mieście otwarte są już nie tylko sklepy spożywcze i apteki, ale również niektóre punkty usługowe. S. 2

Konflikt w białskim punkcie pobierania krwi: pandemia, a pielęgniarzki poszły na wolne



S. 5

Dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie nosi się z zamiarem likwidacji Oddziału Terenowego RCKiK w Białej Podlaskiej

Policyjna interwencja wobec rannego bociana

S. R1

Zapraszamy do oddziału:

**Międzyrzec Podlaski
ul. Warszawska 21/23**

Czynne: pon.-pt. 8.30 - 16.30

Santander Consumer Bank

karty kredytowe

Wspólnota

Adres do korespondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE



**BIAŁA
PODLASKA**

• Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

**Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk**
ul. Targowa 6
(hala targowa)

**Galeria Finansów Adam
Kwiatkowski**
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**19 maja
godz. 8.30 - 12.30,
Janów Podl.,
ul. Bakaliowa**

Międzyrzeckie firmy czekają na powrót klientów

Nie ma chętnych na kwiaty, książki i zdjęcia

MIĘDZYRZEC PODLASKI:
Kwiaciarnie cierpią na tym, że nie można chodzić na pogrzeby, odwołano uroczystości. Sprzedaż książek stanęła. Jak ratują się międzyrzecy przedsiębiorcy?

Iwona Paskałajczak, właścicielka firmy Studio Kwiatowe przyznaje, że z klientów jest mało. - Jest tragicznie, są sporadyczne zakupy na przykład na pogrzeb lub jakąś uroczystość. Ale generalnie jest bardzo słabo - mówi właścicielka.

Ludzie nie chodzą na pogrzeby, bo w kościołach może być ograniczona liczba osób, nikt nie organizuje uroczystości, nie ma ślubów. Właścicielka kwiaciarni przyznaje, że sama nie jest w stanie opłacić wszystkich kosztów działania firmy.

- To moja firma jednoosobowa, sama ją prowadzę, pomaga mi mąż. Generalnie utrzymujemy się tylko z tej kwiaciarni. Na razie dajemy sobie radę. Mam bardzo duży lokal i tutaj międzyrzeczki magistrat bardzo w porządku się zachował. Pisałam maila z prośbą o zmniejszenie czynszu - mówi pani Iwona.

Miasto pomogło

Miasto pozytywnie ustosunkowało się do prośby pani Iwony.

- Umorzono nam osiemdziesiąt proc. kosztów wynajmu na dwa miesiące na razie. Musimy się tak ratować - dodaje.

Postanowiła skorzystać z rządowej tarczy antykryzysowej, złożyła wniosek o pożyczkę trzy tygodnie temu, ale jeszcze jej nie otrzymała. - Na razie sobie radzimy, bo to nie sztuka żądać ciągle i mieć pretensje. Nikt nie jest winien, temu, co się wydarzyło. Podobnie mi się też, że nie płaciliśmy ZUS - mówi. Gdyby nie pomoc z Urzędu Miasta, firma pani Iwony mogłaby zostać „zarżnięta opłatami”.

- Na razie mam jeszcze oszczędności, z których mogę korzystać. Nie chcę też narzekać, bo jest taka, a nie inna sytuacja. Zbyt wiele nie żądam. Była okazja, to złożyłam odpowiedne pisma i wnioski - mówi.

Zbigniew Tichonuk, właściciel księgarni AZ, poinformował nas, że w połowie marca sprzedaż spadła praktycznie do zera. Coś zaczęło się jednak ruszać na początku maja. Obroty zaczęły rosnąć. - W porównaniu z normalnym stanem sprzed epidemii mamy 25 procent sprzedaży tego, co wcześniej było. Jest jedna osoba na dwadzieścia minut, pół godziny. Książka się praktycznie nie sprzedaje, z wyjątkiem lektur. Poza tym sprzedaje się troszeczkę książek dla dzieci, papier, kartki i na tym się kończy - mówi właściciel.

Cudów nie ma

Wraz z żoną, oprócz księgarni, posiadają również sklep z bielizną. Tam korzystają z miejskiej pomocy dotyczącej obniżenia czynszu, gdyż jest to lokal miejski.



- Mamy zdecydowanie mniej klientów - skarżą się międzyrzecy sprzedawcy i właściciele punktów usługowych. W mieście otwarte są już niemal wszystkie sklepy. Choć właściciele różnych firm widzą mniejszą ilość klientów, na ulicach Międzyrzecza Podlaskiego można spotkać coraz większą liczbę osób

- A to, co się da, to korzystamy z pomocy ze szczebla centralnego. To jest pomoc, ale czy dobra, to się okaże, bo rewelacją bym jej nie nazwał. Oceniając, jak wygląda sytuacja w innych krajach, cudów nie ma. Za optymistycznie w zasadzie nie jest - mówi Tichonuk. W jednym z międzyrzeczskich zakładów fotograficznych właściciel powiedział nam, że w zasadzie nie było po co otwierać firmy, gdyż ma dramatyczną sytuację i żadnej pomocy ze strony rządu.

- Noszę się w zasadzie z zamiarem likwidacji firmy. Nie ma klientów, tylko codziennie przychodzą rachunki, nawet nie jesteśmy w stanie za nie zapłacić - mówi właściciel, który prosił o zachowanie anonimowości.

Dwa miesiące temu złożył wniosek w ramach tarczy antykryzysowej. Niestety do dziś nie ma żadnej odpowiedzi. Z międzyrzecznego magistratu również nie otrzymał pomocy.

Iwona Paskałajczak, właścicielka firmy Studio Kwiatowe
Umorzono nam osiemdziesiąt proc. kosztów wynajmu na dwa miesiące na razie. Musimy się tak ratować

Zbigniew Tichonuk, właściciel księgarni AZ
W połowie marca sprzedaż spadła praktycznie do zera. Coś zaczęło się jednak ruszać na początku maja

dzyrzecznego magistratu również nie otrzymał pomocy.

Nadzieja na lepsze

Pomimo sporego zastoju, są firmy, które w sposób optymistyczny podchodzą do przyszłości. Małgorzata Wnuk, właścicielka pracowni krawieckiej uważa, że sytuacja powinna się polepszyć w przyszłości.

- Mam jeszcze prace, które robię, ale oczywiście czekamy na klientów. Obecnie raczej nie ma ich w większej ilości. Nie zastanawiam się nad tym, że będzie gorzej, tylko lepiej. Jestem pozytywnie nastawiona, jak będzie źle, to się będę martwić. Poza tym są już pierwsze zamówienia w naszej firmie - mówi właścicielka.

Maciej Maciejuk

Tamteży

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nawet wie gbur, że u nas jest wzór!

Terespol damkami stoi

Zdumiewający wykaz na internetowym portalu terespolskiej gminy zamieścił Komisarjat Policji w Terespole. W magazynie rzeczy znalezionych KP znajduje się aż 37 rowerów.

Trudno je było policzyć. Policjanci podali w jednej kolumnie najpierw 11 jednośladów, a później zaczęli liczyć od nowa i dodali jeszcze 26...

Co ciekawe, w tym zestawieniu są aż 22 damki (w tym jedna pisana małą literą!). Zdecydowanie przegrywają górale, których w sumie wymieniono 8 (w tym jeden pisany małą literą...).

- „Właściciele rowerów pomimo podjętych w tym kierunku czynności dotychczas nie ustalono.” (zapis oryginalny) - uczciwie przyznał komisariat.

Podał też kontakt do aspiranta, który został wyznaczony do kontaktu w sprawie rowerów.

Michał Litwiniuk zwycięzcą i wzorcem

Bialski prezydent wygrał kolejne wybory. Najpierw w 2018 r. samorządowe w Białej Podlaskiej. Ostatnio mógłby się pochwalić, że ... wygrał wybory na prezydenta RP, gdyż przeciwstawił się ich przeprowadzeniu 10 maja.

Jako pierwszy samorządowiec z naszego regionu - jak to podkreślono w bialskim magistracie - już 25 marca wystąpił z listem do premiera RP i zaapelował o zmianę terminu wyborów prezydenta RP. Powołał się nawet na rozmowy ze swoimi podwładnymi urzędnikami. Podkreślił w tymże liście, iż „nikt z nich nie jest zainteresowany pracą

przy przygotowaniach do wyborów oraz w ich przebiegu, która wymagałaby od nich bezpośredniego kontaktu z osobami spoza urzędu. Nie zamierzam ich do tego nakłaniać”.

Stało się tak, jak Michał Litwiniuk postanowił. Czyż za usługi dla Koalicji Obywatelskiej nie może zostać doceniony i w najbliższych wyborach parlamentarnych pójść w ślady swego poprzednika z PiS?

Przecież najnowszy kandydat PO na prezydenta RP, Rafał Trzaskowski, usiłuje w Warszawie wykorzystać wzorcowy bialski system przeliczania opłat za śmieci na podstawie zużytej wody! Biała i jej prezydent górą! Nawet wie gbur, że u nas jest wzór!

Doceniona ostrożność

Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy, na stronie

internetowej gm. Terespol poinformował, że w jego gminie po przeprowadzeniu przez dyrektorów szkół konsultacji z rodzicami nie zgłoszono żadnego dziecka do skorzystania z opieki przedszkolnej.

Wójt wyraził „swoje prawdziwe uznanie dla mądrości i daleko posuniętej ostrożności rodziców w trosce o zdrowie przede wszystkim najmniejszych”.

- Bardzo dziękuję wszystkim rodzicom za odpowiedzialną postawę i okazaną dojrzałość społeczną, by nie narażać zdrowia naszych rodzin na zakażenie w okresie pandemii, której szczyt prawdopodobnie ciągle przed nami - napisał nie całkiem bezinteresownie Krzysztof Iwaniuk, który ma kłopot z głową.

Marian Empi

W SKRÓCIE

Nie dostał rękawiczek

Ktoś 28 kwietnia na portalu internetowym oferował do sprzedaży mieszkańcom Międzyrzecza Podlaskiego pięć opakowań rękawiczek jednorazowych, a następnie po otrzymaniu pieniędzy nie przesłał zakupionego towaru. Nie zwrócił też pieniędzy.

Nielegalnie rozlewała alkohol

Międzyrzecy policjanci ustalili, że 43-letnia mieszkanka Międzyrzecza Podlaskiego rozprowadzała alkohol niewiadomego pochodzenia.

Zdewastował roletę

Nieznany sprawca uszkodził roletę antywłamaniową w drzwiach wejściowych sklepu w Międzyrzeczu Podlaskim. Wygiął kilka paneli rolety, spowodował straty na szkodę mieszkanki gminy Kąkolewnica.

Dariusz Jędrzyńska

Sukces Litwiniuka: Prawie 20 mln zł na odnowę miasta

BIALA PODLASKA: Za te pieniądze odrestaurowane zostaną budynki tzw. babski rynek.

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego prezydent Michał Litwiniuk podpisał z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim umowę na dotację realizacji projektu dotyczącego rewitalizacji miasta. To rekordowe dofinansowanie projektu ze środków Unii Europejskiej dla Białej Podlaskiej. Łącznie wynosi ono 19,5 mln zł - 17,5 mln zł to wsparcie UE, 2 mln zł pochodzi z budżetu państwa. Dzięki tym środkom zostaną zrewitalizowane: budynek przy ul. Kolejowej 21, w którym powstanie Rodzinny Dom Dzie-



Umowę na dotację przeznaczoną na rewitalizację Białej Podlaskiej podpisał w lubelskim urzędzie marszałkowskim w środę, 13 maja, prezydent Litwiniuk z marszałkiem Stawiarskim

cka, budynek przy ul. Krótkiej 1 oraz zabytkowa piwnica pod budynkiem przy ul. marszałka Józefa Piłsudskiego, które będą pełnić funkcje społeczne

i kulturalne. Poza tym zrewitalizowany zostanie budynek przy ul. Łomaskiej 2D, gdzie powstanie przedszkole, tzw. „Babski rynek” u zbiegu ulic Wąskiej

i Przechodniej, teren poprzemysłowy „SAS” oraz teren rekreacyjny na osiedlu „Za Torami” pomiędzy ulicami Wyzwolenia, Drzewieckiego i Krucza. W różnych częściach miasta powstanie mała architektura tzn. ławki, stojaki na rowery czy meble miejskie.

- To istotny powód do kolejnej satysfakcji, że dzięki bardzo dobrej współpracy z marszałkiem województwa lubelskiego podejmujemy się kolejnej ważnej inicjatywy. Rewitalizacja dla miasta stanowi ogromną szansę rozwoju, szczególnie dla jakości świadczonych usług społecznych - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Reaktywacja budowy galerii handlowej „Karuzela”

Jeszcze przed wakacjami może zostać wznowiona budowa centrum handlowego przy bialskiej ul. Łomaskiej. Obecnie poszukiwany jest kolejny wykonawca tej inwestycji.

Grzegorz Pękalski, prezes zarządu warszawskiej spółki Retail Concept, poinformował nas, że wreszcie normuje się sytuacja po korzystnym dla firmy lutowym wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, który oddalił skargi sąsiadów i nie uznał ich za stronę postępowania.

- W minionym tygodniu bialski prezydent wznowił procedurę zamienności pozwolenia na budowę. Dostrzegam dobrą wolę prezydenta. Musieliśmy ogłosić nowy przetarg na wykonawcę generalnego. Wkrótce będzie rozstrzygnięcie. Spodziewa-

my się, że jak uda się nam wykonać te formalności, wznowimy budowę może jeszcze przed wakacjami - mówi Grzegorz Pękalski.

Generalnymi inwestorami bialskiej Galerii Karuzela są firmy: JB Development z siedzibą w Poznaniu oraz wspomniany Retail Concept z Warszawy.

Nadal na portalu warszawskiej spółki znajduje się informacja, że zakończenie inwestycji ma nastąpić w czerwcu 2021 r. Powierzchnia handlowa tego jednokondygnacyjnego budynku wyniesie 32 tys. mkw. Docelowo ma powstać obok 930 miejsc parkingowych.

Inwestycja wystartowała we wrześniu 2018 r., a została zatrzymana w październiku 2018 roku. Powodem wstrzymania były protesty sąsiadów.

(pim)

Wywrócił się motorem po pijanemu

Za kierowanie po pijanemu odpowie 43-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego. Mężczyzna, jadąc motocyklem, stracił panowanie nad pojazdem.

11 maja po godz. 18 w miej-

scowości Sitno. 43-letni międzyrzeczanin kierował motocyklem Kawasaki, stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił pojazd. Miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

- Dodatkowo kierowca motocykla w takim stanie przewoził

nastoletnią pasażerkę. Obydwoje trafili do szpitala. Na szczęście obrażenia pasażerki nie okazały się groźne - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Zranił brata nożem

GMINA BIAŁA PODLASKA: Dozór policji zastosowano wobec 48-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska, który ugodził po pijanemu nożem swojego brata.

W środę, 13 maja, dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został przez mieszkańca gminy Biała Podla-

ska, że podczas awantury domowej został ugodzony nożem przez mieszkającego z nim brata.

Pokrzywdzony trafił do szpitala - obrażenia rannego mężczyzny nie zagrażały jego życiu. Natomiast 48-letni agresor zatrzymany został w policyjnym areszcie. Miał ponad

dwa promile alkoholu w organizmie - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Mężczyzna usłyszał już zarzut i przyznał się do winy. Odpowiadał będzie za uszkodzenia ciała. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

(McM)

Aparatura do bimbru, zacier w beczkach

Terespolscy policjanci na posesji mieszkańca gminy Kodeń znaleźli nielegalną aparaturę do wyrabiania alkoholu.

W piwnicy budynku były jeszcze beczki z 90 litrami tzw.

zacieru oraz cztery litry gotowego już produktu.

- Mężczyzna oświadczył, że aparatura służyła mu kiedyś na własny użytek. Z informacji funkcjonariuszy wynikało, że 54-latek sprzedaje wyprodukowany bez

zezwolenia alkohol. Potwierdził to zebrany w sprawie materiał dowodowy. Mężczyźnie przedstawiono zarzuty - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Do sierpnia powstaną zatoki

W maju rozstrzygnięto przetarg na budowę zatok autobusowych na bialskich ulicach Kościuszki, Akademickiej i Sidorskiej. Szczególnie potrzebna jest ta inwestycja przy ul. Kościuszki, gdzie dotychczas po opadach deszczu pasażerowie muszą wysiadać wprost do olbrzymich kałuż. Swoje oferty złożyły dwie firmy.

(pim)

Wybrano ofertę bialskiej firmy Drogi i Mosty Bogdan Szewczak, która podjęła się wykonania tych zatok za prawie 480 tys. zł.

Inwestycja dofinansowywana z unijnego projektu ma zostać wykonana do 3 sierpnia 2020 r.

Więcej bezrobotnych, ale nie ma zwolnień grupowych

Przybywa zarejestrowanych bezrobotnych w powiatach bialskich: ziemskim i grodzkim.

W minionym miesiącu w bialskim Powiatowym Urzędzie Pracy liczba zarejestrowanych pozostających bez pracy wzrosła o 124, w tym w Białej Podlaskiej o 66 i w pow. bialskim o 58. Edward Tymoszyński, dyrektor PUP, powiedział nam, że jednak w kwietniu obecnego roku było mniej bezro-

botnych, niż przed rokiem. - Dobrze, że nasi przedsiębiorcy wykazują duże zainteresowanie tarczą anty kryzysową. Prawie 1 tys. osób wystąpiło do nas o pożyczkę po 5 tys. zł dla mikroprzedsiębiorców. Pracodawcy starają się o dofinansowanie 2,7 tys. miejsc pracy - mówi. Dodaje, że nie otrzymuje zapowiedzi zwolnień grupowych, gdyż sytuację łagodzi wspomniana pomoc wynikająca z tarczy anty kryzysowej.

(pim)

REKLAMA

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl

HADES
Makrymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

REKLAMA

Szkoła Muzyczna I Stopnia
im. Karola Kurpińskiego w Międzyrzeczu Podlaskim

OGŁASZA ZAPISY
kandydatów do klasy pierwszej

Proponujemy naukę gry na:

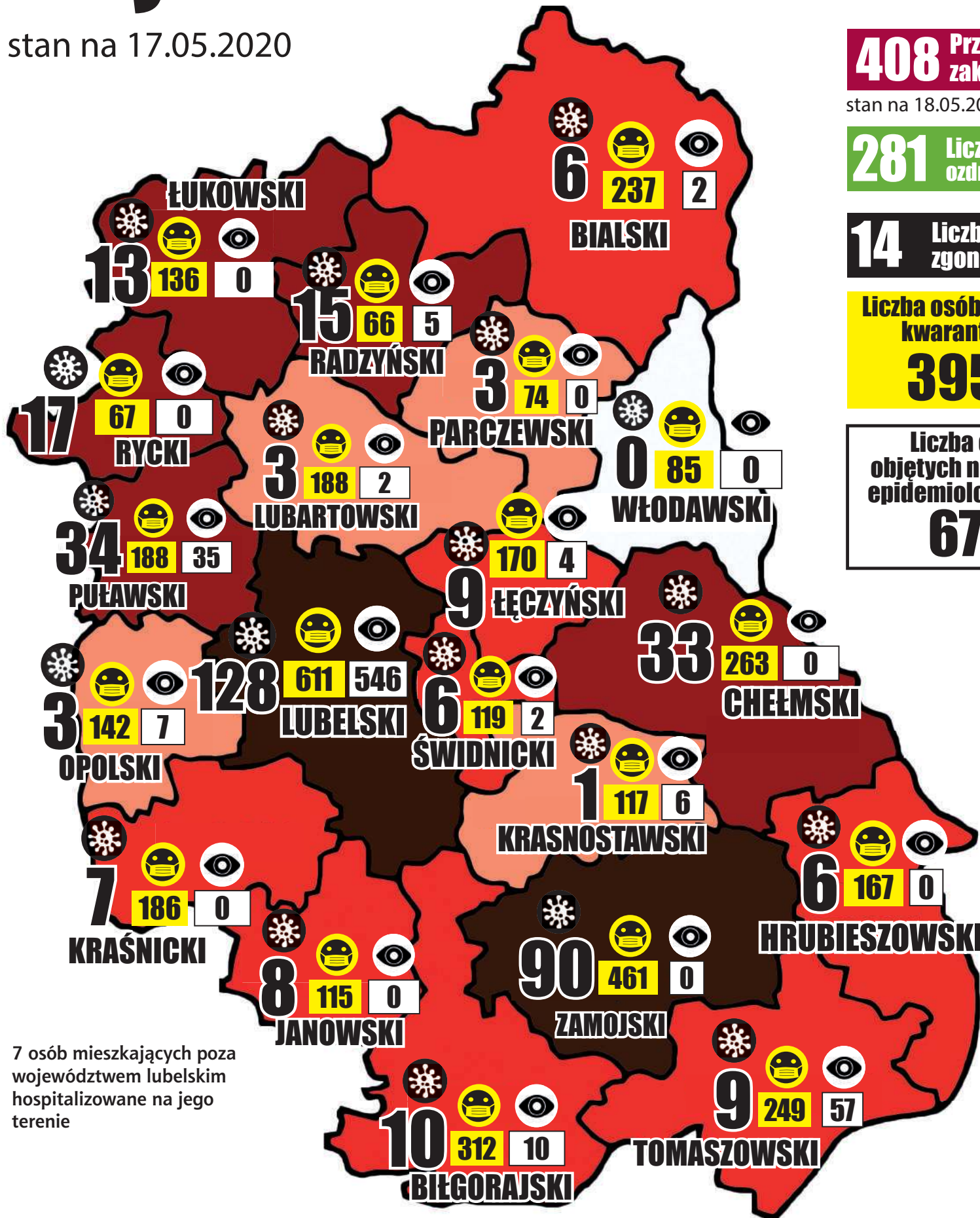
skrzypcach NOWOŚĆ
fortepianie
akordeonie
saksofonie
flecie poprzecznym
gitarze

Zgłoszenia (aktualnie w formie elektronicznej) przyjmujemy w terminie do dnia **31 maja** na adres: **rekrutacja@muzyczna.edu.pl**

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej: **www.muzyczna.edu.pl/rekrutacja**

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 17.05.2020



7 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

powiat bez zakażonych

powiat z 1-4 zakażonych

powiat z 5-10 zakażonych

powiat z 11-50 zakażonych

powiat z więcej niż 50 zakażonych

liczba osób zakażonych

liczba osób objętych kwarantanną

liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Ozdrowieli wszyscy chorzy z Lublina

W poniedziałek w statystykach pojawili się nowi zakażeni w powiecie lubartowskim (1) i łęczyńskim (4). Z mieszkańców Lublina już nikt nie choruje.

Mamy 21 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. Siedem z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano po jednym zakażonym w powiatach puławskim, łukowskim i lubartowskim oraz czterech z powiatu łęczyńskiego. Łącznie w województwie mamy 408 przypadków zakażenia (dane na 17 maja).

W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych wzrosła do niemal 19 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2,5 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdowieńców. W naszym województwie jest ich już 281, czyli o prawie 30 więcej niż przed tygodniem. Nie przybyło u nas żadnych zgonów spowodowanych chorobą COVID-19 wywołaną przez koronawirusa - nadal ofiar śmiertelnych jest 14. W kraju walkę z koronawirusem przegrało 929 osób.

Osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło na naszym terenie jedynie w powiecie łęczyńskim (było 109 - jest 170). W pozostałych powiatach takich osób jest mniej niż przed tygodniem: w bialskim (276-237), radzyńskim (73-66), parczewskim (78-74), lubartowskim (193-188), puławskim (229-188), łukowskim (204-136), lubelskim (625-611) i opolskim (170-142). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie znacznie spadła w ciągu siedmiu dni - z 5157 do 3953. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła z 806 do 674.

408 Przypadków zakażenia

stan na 18.05.2020, g. 10.00

281 Liczba ozdowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną

3953

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

674

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	2	1	0
lubelski	10	37	2
Lublin	0	76	3
łęczyński	6	3	0
łukowski	4	9	0
opolski	0	3	0
parczewski	1	2	0
puławski	9	25	0
radzyński	2	11	2

Dominik Smagała

Konflikt przy pobieraniu krwi: punktowi w Białej Podlaskiej grozi zamknięcie

Dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie nosi się z zamiarem likwidacji Oddziału Terenowego RCKiK w Białej Podlaskiej.



Czy przyszłość bialskiego terenowego oddziału RCKiK może być zagrożona?

Elżbiety Puacz, dyrektor lubelskiego RCKiK
Kiedy ogłoszono pandemię, panie pielęgniarki bały się tam pracować ze zdrowymi krwiodawcami! Brały urlopy!

Kiedy zwróciliśmy się do dr n. med. Elżbiety Puacz, dyrektor lubelskiego RCKiK, z pytaniami dotyczącymi m.in. badań krwiodawców na wykrycie wirusa SARS-CoV-2, niespodziewanie powiedziała nam o swoich krytycznych ocenach dotyczących bialskiego oddziału, gdyż spodziewała się, że poskarżyli się związkowcy. Od prawie dwóch lat z przerwami w całym centrum pojawiają się konflikty związane głównie z postulatami placowymi.

- Obecnie już średnia płaca pielęgniarek wynosi 6,4 tys. zł (brutto) - informuje dyrektor. Niestety, przeszkadzają nam skargi m.in. do ministerstwa i NIK. W krótkim czasie mieliśmy 21 kontroli. Naj-

gorszy jest oddział w Białej Podlaskiej, gdzie przypadają tylko trzy pobrania krwi dziennie na etat... Tam jest najmniejsza liczba dawców - dodaje.

Wyjawia, iż od pewnego czasu nosi się z zamiarem zamknięcia oddziału w Białej Podlaskiej, a zamierza systematycznie kierować tam krwiobus na akcje pobrania krwi.

- Kiedy ogłoszono pandemię, panie pielęgniarki bały się tam pracować ze zdrowymi krwiodawcami! Brały urlopy! - dyrektor nie kryje oburzenia.

Ostatnio dyrektor Elżbieta Puacz jest bardzo chwalona m.in. przez wojewodę lubelskiego Lecha Sprawkę za znakomitą pracę i sprawne uruchomienie ze współpracownikami laboratorium do

pobierania osocza od ozdrowieńców w Lublinie, które potem podawane jest zakażonym.

- Dzięki temu jako pierwsi w Polsce pomogliśmy już kilku osobom z ciężkimi objawami COVID-19 - cieszy się szefowa RCKiK.

Rozmawialiśmy też z dwiema osobami, które pracują w RCKiK i działają w związkach pielęgniarek i położnych. Podały imiona i nazwiska tylko do wiadomości redakcji, gdyż obawiają się o ewentualny „odwet”. Przyznają, że po sukcesach dyrektor z osoczem trudno jest im uzyskać odpowiedź na ubiegłoroczny list otwarty skierowany do wojewody.

- Zwracaliśmy uwagę na nieprawidłowości z zachowaniem bezpieczeństwa dotyczącego pobierania krwi. Potwierdziły nam to specjalistyczne kontrole instytutu. W opracowaniu są też wyniki kontroli NIK - mówi jedna z działaczek.

- Konflikt trwa. Nie zgadzamy się z zarzutami pani dyrektor. Podana średnia płaca nie od-

Bialska akcja

Najbliższa terenowa akcja poboru krwi odbędzie się już w środę (20 maja) w Białej Podlaskiej, ul. Dokudowska 19, Placówka Straży Granicznej; godziny rejestracji: 09:30 - 13:00.

Tego dnia będzie zamknięty oddział terenowy

zwierciedla, ile dokładnie trafia na konto pracownika. Nie będzie żadnej likwidacji oddziału, w tym też bialskiego. Także w innych oddziałach i w Lublinie są ludzie niezadowoleni z sytuacji - podkreśla inna osoba pracująca w RCKiK. Zadawnione urazy nie mogą być przesłonięte przez ostatnie sukcesy z osoczem.

Dyrektor wyjaśniła nam, że nie ma sensu badanie krwiodawców w kierunku przeciwciał.

- Krew nie stanowi zagrożenia. Nie przenosi ona koronawirusa - zaznaczyła.

Marek Pietrzela

Dają koniom plewy zamiast owsa? Prezes janowskiej stadniny zaprzecza

JANÓW PODLASKI: Prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim odpięra zarzuty o coraz gorsze warunki, w jakich hodowane są zwierzęta. - Trudno mi się odnosić do tego, bo to jest poszukiwanie sensacji - wyjaśnia „Wspólnocie”.



Marek Gawlik,
prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim
Żrebaki nie padają z głodu w stadninie

ma wagę około 30 kg, bo to są plewy, a nie owies. Dobrze, że po ostatnich deszczach jest więcej trawy i zaczęły wychodzić na nią konie - mówi źródło gazety.

Poza tym wspomina również o braku opieki weterynaryjnej i kowala, co skutkuje tym, że konie mają nieprzycinane kopyta.

- Trudna jest sytuacja ekonomiczna. Kłaczce wylicytowane na zimowej aukcji się wyżybiły i nie wiadomo, czy klienci za nie zapłacą - dodaje.

w gazecie. Stwierdził, że się z nimi nie zgadza. Nie chciał szerzej komentować konkretnych zarzutów.

- Staramy się sprawić, żeby tutaj działo się naprawdę światowo. Żrebaki nie padają z głodu w stadninie. Takie są fakty. A to, co przedstawiła gazeta, to są wyssane z palca informacje. Jesteśmy na przednówku. Oczywiście, zdarza się siano i słoma, które są trochę gorsze. Ale my je wybieramy i odkładamy na bok. To nic nadzwyczajnego - tłumaczy prezes stadniny.

odnosi się także do krytyki za straty stadniny w 2018 roku.

- Ktoś napisał, że jestem winny tych strat, a jestem tu w zasadzie od miesiąca. Nie śniło mi się dwa lata temu, że tu będę. Trudno mi się odnosić do tego, bo to jest poszukiwanie sensacji. Gdyby ktoś chciał, to zaprosiłby mnie do rozmowy. A tutaj dziennikarz dzwoni w dzień, kiedy nie mogłem z nim rozmawiać - dodaje.

Prezes mówi, że nie unika dziennikarzy i bardzo chętnie rozmawia z każdym, bo sądzi, że wtedy ludzie będą mieli większą wiedzę i obraz sytuacji.

- Jeżeli ktoś bez rozmowy ze mną pisze tak, żeby była sensacja, to nie wiem, jakie mam takie rzeczy komentować. To nie przekłada się na sukces stadniny, a tylko powoduje dezorganizację - wyjaśnia prezes.

Odnosił się również do zarzutów braków opieki weterynaryjnej. Tłu-

maczy, że w stadninie jest trzech lekarzy, w tym jeden od bydła.

- Nie do końca rozumiem, co to znaczy, że nie ma opieki. To są pomówienia, które z rzeczywistością mają niewiele wspólnego - odpięra zarzuty Gawlik.

Trwa śledztwo

Przypomnijmy, że trwa śledztwo w sprawie niegospodarności w stadninie w Janowie Podlaskim, o które wniosowała Agencja Nieruchomości Rolnych po zwolnieniu Marka Treli, wieloletniego prezesa stadniny. Zdecydowano się je przedłużyć po raz ósmy. Tym razem do dziewiątego sierpnia. Prokuratura czeka na opinię uzupełniającą biegłych. Termin jej sporządzenia upływa 31 maja. Nikomu nie postawiono zarzutów.

Maciej Maciejuk

Z ŻYCIA PSW



100.
rocznica
urodzin

**Patrona Naszej
Uczelni
Papieża Jana
Pawła II**



Urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Nazywał się Karol Wojtyła, a dla przyjaciół to po prostu Lolek. 16 października 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany na następcę św. Piotra. Przyjął imię Jan Paweł II... i Maryję, jako powierniczkę i opiekunkę jego kolejnej misji dla Kościoła.

Od setek lat pierwszy papież nie-Włoch. Pierwszy papież-Polak. Pierwszy papież-pielgrzym. Pierwszy, który „40-krotnie okrążył Ziemię”, by móc spotkać się z każdym człowiekiem spragnionym Miłości, szcunku i pokoju.

Od 1 października 2009 roku to także Patron Naszej Uczelni. Możemy powiedzieć, że Nasz Patron - Papież Jan Paweł II niejako czuwa nad Naszą Uczelnią. To zaszczyt, że Święty Człowiek jest Naszym Patronem. Papież Jan Paweł II nie stronił od ludzi. Już jako mały chłopak był zawsze wśród kolegów. Na studiach podobnie. Potem jako duchowny - chciał być dla każdego, kto był w potrzebie. Jedną, kochał, modlił się i słuchał. Rozumiał ludzi i ich problemy. Był wrażliwym i mądrym człowiekiem. Od dzieciństwa powierzał swoje życie Bogu w codziennej modlitwie, z którą nie ustawał aż do końca. Trudne doświadczenia z młodości połączone z wytrwałym i ufnym kontaktem z Bogiem, stanowiły solidny fundament, na którym opierała się jego misja życia. Zmarł 2 kwietnia 2005 roku. 2 lata po śmierci 1 maja 2011 roku został beatyfikowany, a 3 lata później 27 kwietnia 2014 roku - kanonizowany.

Prosty człowiek - Papież, myśliciel, miłośnik gór, człowiek pokoju i dialogu, niestrudzony pielgrzym, inspirator przemian na świecie, człowiek wiary - JAN PAWEŁ II.

Św. Papież Jan Paweł II - Człowiek, który dla każdego z nas może być przykładem - jest Patronem Naszej Uczelni.

R E K L A M A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy

9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

70-latek jest rozgoryczony tym, że nie otrzymał pomocy w Lubartowie

Zbyli mnie z kleszczem w naszym szpitalu. Wyciągnęli mi go dopiero w Lublinie

POW. LUBARTOWSKI:

Część kleszcza wbita w ciało po nieudanej próbie usunięcia owada i opuchlizna - z takimi dolegliwościami Stefan Górny przyjechał do szpitala w Lubartowie. Pomocy jednak nie uzyskał. - Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie - zaznacza przedstawiciel szpitala.

Liczył na medyków

Stefan Górny, mieszkaniec Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka, zauważył, że został ukąszony przez kleszcza w piątkowy wieczór, 8 maja. Owad wgrzył się w zgięcie jego prawej ręki, na wysokości łokcia.

- Na początku myślałem, że wyskoczyła mi jakaś krosta. W końcu zorientowałem się, że to jest kleszcz. Mam 70 lat, ale nigdy jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby mnie jakiś ukąsił. Próbowałem go wyjąć, ale nie udało się, bo tylko urwałem jego część, reszta została w środku - wspomina mieszkaniec wsi Rudka Gołębska.

Wokół miejsca ukąszenia pojawiła się opuchlizna. Nasz rozmówca postanowił więc pojechać w sobotę do szpitala w Lubartowie. Liczył, że medycy szybko poradzą sobie z usunięciem kleszcza. Nic bardziej mylnego.

Popatrzyła i odesłała. Na poniedziałek

Z jego relacji wynika, że spod namiotu znajdującego się przy izbie przyjęć odesłano go do punktu nocnej i świątecznej opieki medycznej, znajdującej się w innej części budynku.

- Pokazałem rękę lekarce, która tam miała dyżur. Miałem założoną maseczkę, ale nie chciała się do mnie za bardzo zbliżyć. Z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała”. Że to trzeba z tym iść do chirurga. Poleciała mi, żebym dopiero w poniedziałek poszedł do swojego le-

Pacjent Lekarka z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała”

karza rodzinnego w Kamionce po skierowanie do chirurga, który mi tego kleszcza usunie - relacjonuje Stefan Górny.

70-latek wrócił więc do domu, bez uzyskania pomocy w Lubartowie.

- Jak córka usłyszała to, co mi powiedziano w szpitalu, to powiedziała, że jedziemy tam z powrotem. Poszliśmy do tego punktu, gdzie rozmawiałem z lekarką, to nas tam już nie wpuścili. Poszliśmy na izbę przyjęć, to pielęgniarka powiedziała, że nikt mi tego kleszcza tam nie usunie. Skończyło się na ostrej wymianie zdań, chociaż już mniejsza o to - wspomina nasz rozmówca.

Dlaczego nie otrzymał pomocy?

Z prośbą o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się w miniony czwartek do władz szpitala w Lubartowie. P.o. dyrektora placówki Sylwia Domagała skierowała nas do dra Michała Korzeniewskiego, zastępcy dyrektora ds. medycznych.

- Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza. Według doktor, która przyjęła tego pacjenta, nie wymagało to natychmiastowej interwencji chirurgicznej, a mogło to się odbyć w trybie ambulatoryjnym - wyjaśnia dr Michał Korzeniewski.

- Nasz rozmówca twierdzi, że pozostała część kleszcza wyciągnięto z jego ręki dopiero w Lublinie... - zauważamy.

- To była już kwestia tego, by samą ranę opracował chirurg, przy użyciu skalpela. Po wyciągnięciu kleszcza ta rana została zdyskwalifikowana jako mogąca być obsłużoną w podstawowej opiece



Stefan Górny zobaczył kleszcza, który ukąsił go w rękę w piątek wieczorem. Dzień później udał się do szpitala w Lubartowie. Według jego relacji lekarka nakazała mu czekać do poniedziałku i pójść do lekarza rodzinnego po skierowanie do chirurga... A opuchlizna wokół miejsca ukąszenia powiększała się

dr Michał Korzeniewski

zastępca dyrektora ds. medycznych

Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza

zdrowotnej lub nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej - zaznacza przedstawiciel SPZOZ w Lubartowie. - Jeżeli kleszcz ukąsi w głowę, to od razu podawany jest antybiotyk i prowadzona jest profilaktyka przeciw boreliozie. Jeżeli w innym miejscu ciała, to taka rana jest do obserwacji. Jeśli pojawi się czerwony powiększający się rumień, dopiero wtedy podaje się antybiotyk. Jest teraz tak dużo ukąszeń kleszczy, że gdybyśmy mieli leczyć wszystkie ukąszenia kleszczy, to zabrakłoby antybiotyków. Z opisu wizyty tego pacjenta wynika, że lekarz stwierdziła, iż u pacjenta pojawił się obrzęk pogrzyżeniowy, a nie rumień - dodaje.

Przełożeni rozważają wyciągnięcie konsekwencji wobec lekarza, która przyjmowała naszego rozmówcę w szpitalnej poradni.

- Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy przez lekarza na pewno zostało użyte sformułowanie „babrać się”. To nie są słowa profesjonalne. Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie, rozważamy naganę. Uważam, że moi lekarze powinni służyć pomocą, a nie być zarzewiem konfliktu między szpitalem a pacjentami - podkreśla dr Michał Korzeniewski. - Została przeprowadzona normalna wizyta, wszystko jest opisane

w dokumentacji. To nie jest tak, że lekarka z odległości rzuciła okiem na ranę i w ten sposób odesłała pacjenta - zapewnia medyk.

Trzydzieści sekund i po sprawie

Prosto ze szpitala w Lubartowie Stefan Górny pojechał do Lublina. Zgłosił się na izbę przyjęć w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego.

- Cały zabieg zajął może z pół minuty. Lekarz ścisnął kleszcza, podważył go igłą i wyjął bez problemu. Zaraz potem dał mi zastrzyk i przepisał antybiotyk, mam go brać przez 20 dni. Ten lekarz z Lublina dziwił się, dlaczego mi tego kleszcza nie wyciągnęli w Lubartowie. Odpowiedziałem, nie mam pojęcia i żeby zapytał o to tę lekarkę z Lubartowa... - opowiada nasz rozmówca.

70-latek jest rozgoryczony tym,



GŁÓWNY INSPEKTORAT SANITARNY RADZI

Kleszcze usuwamy wyłącznie mechanicznie przy pomocy pęsety lub odpowiednich przyrządów do usuwania kleszczy. Zabieg ten wykonujemy niezwłocznie po zauważeniu kleszcza, aby zminimalizować ryzyko zakażenia. Wyciągając kleszcza chwytamy go, jak najbliższej skóry, za przednią część ciała i pewnym ruchem pociągamy ku górze. Ranę po ukąszeniu dokładnie oczyszczamy środkiem dezynfekującym.

Miejsce po ukąszeniu obserwujemy przez kilkanaście dni, zwracamy również uwagę na ogólne samopoczucie. Jeżeli pojawią się niepokojące objawy tj. osłabienie, ból głowy, gorączka, ból mięśni lub pierścienowate zaczerwienienie skóry wokół ukąszenia należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem

że nie otrzymał pomocy w Lubartowie i po nieskomplikowanej interwencji medycznej musiał jechać aż do stolicy województwa.

- Jestem mocno rozczarowany. Po to ta lekarka tam jest, żeby mi udzielić pomocy. Po to państwo pobiera ode mnie podatki, żebym taką pomoc miał. A później strajkują i wołają podwyżek - rozkłada ręce mieszkaniec Rudki Gołębskiej. - Moja żona miała kiedyś kleszcza w nodze, to się z tego zrobił ogromny bolesny rumień. Wiedziałem więc, jakie mogą być efekty takiego ukąszenia. Nie mówiąc już o boreliozie. Wydaje mi się, że nie powinno się odkładać takiej interwencji aż do poniedziałku, bo chyba najlepiej, jak się takiego kleszcza wyjmie jak najszybciej. Przez dwa dni to ten rumień mógł nieźle urosnąć - uważa Stefan Górny.

Dominik Smagała

Uciekł ze szpitala po prześcieradle

20-letni mieszkaniec Lubartowa uciekł ze szpitala w Lublinie opuszczając się po prześcieradle. Po kilku godzinach odnaleźli go policjanci.

Funkcjonariusze z III komisariatu w Lublinie w sobotę 16 maja otrzymali zgłoszenie, że 20-latek z Lubartowa przeby-

wający w jednym z lubelskich szpitali opuścił się z I pietra po prześcieradle i uciekł. Z informacji uzyskanych przez policjantów wynikało, że mężczyzna ma problemy emocjonalne i może mieć zamiar targnięcia się na życie. W poszukiwaniach 20-latek brało udział kilkudziesięciu

policjantów z Lublina, którzy przeszukiwali okoliczne miejscowości. Uciekinier został znaleziony na terenie powiatu lubartowskiego. Na widok funkcjonariuszy rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany i przewieziony do szpitala.

KA

16-letni rowerzysta poszkodowany na obwodnicy

W sobotę 16 maja około godz. 16 jadący ul. Lipową w kierunku obwodnicy Lubartowa 16-letni rowerzysta wjechał na oznakowane przejście dla pieszych wprost pod jadący

od strony Lublina samochód ciężarowy marki Daf. Nastolatek ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia został przewożony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Kierow-

ca samochodu ciężarowego był trzywz.

Marcin Kusyk

Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych

Tak będziemy blokować drogę

Powiat Lubartowski:

W piątek, 22 maja, mieszkańcy ul. Wojska Polskiego będą protestować przy rondzie za wiaduktem kolejowym. Chcą wywalczyć budowę chodnika, o który proszą od lat - na razie bez skutku.

Problem ciągnie się od lat. Ul. Wojska Polskiego w Lubartowie jest drogą wojewódzką, która biegnie w kierunku Parczewa. Od 1996 r. jej mieszkańcy walczą o budowę chodnika, którego do tej pory nie ma. To utrudnia życie mieszkającym tam ludziom. Tu mieszkają rodziny kilkupokoleniowe, są starsi ludzie, u mnie dziadek kombatan ma 96 lat. Przy ulicy mieszka też dziecko niepełnosprawne. Są małe dzieci, o których bezpieczeństwo obawiają się rodzice. Samego dziecka do szkoły nie puszcza, trzeba je odwozić samochodem. - To jest droga tranzytowa dla TIR-ów, kiedy dwa się mijają, trzeba uciekać na pobocze. Dopóki jest pogo-



Z takimi transparentami mieszkańcy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie wyjdą w piątek, 22 maja, na przejście przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Do zdjęcia pozują na swojej ulicy, żeby pokazać, jak wygląda pobocze bez chodnika

da, problem jest mniejszy, ale zimą zasy przyutrudnia pieszym nawet ucieczkę na pobocze.

- Żeby przejść na drugą stronę, trzeba cofać się do ronda przy Wierzbowej. Trzeba iść wzdłuż stawu, ale według przepisów brzegiem stawu nie można iść, bo jest traktowany jako krawężnik - to wypowiedzi osób, z którymi rozmawialiśmy pod koniec 2019 r.

Sprawa dla prokuratury

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego wielokrotnie zwracali się o pomoc do władz miasta i Zarządu Dróg Wojewódzkich z prośbą o budowę chodnika. Zwłaszcza że droga na Parczew w ub. roku przeszła gruntowną przebudowę za wiele milionów złotych. Chodnik jednak nie powstał.

- Obecnie nie jest możliwe wprowadzenie zmian w doku-

mentacji i wykonanie chodnika na wnioskowanym odcinku w ramach realizowanej rozbudowy drogi - taką odpowiedź dostali mieszkańcy ulicy od zastępcy dyrektora ZDW Janusza Pachli pod koniec września.

Jeden z mieszkańców ul. Wojska Polskiego złożył w lubelskiej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

W marcu prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego”. Na razie żadnej informacji z prokuratury nie ma.

Będzie protest

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego mają dość życia bez chodnika. 22 maja planują protest przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Będzie on polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych.

- Protest będzie się odbywał w każdy piątek do momentu przedstawienia nam harmonogramu budowy właściwej infrastruktury. Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych - piszą w ulotce skierowanej do mieszkańców Lubartowa.

Grupa osób zdecydowała się zapozować do zdjęcia z transparentami, jakie pojawią się w piątek na

proteście. Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego nie chcą jednak podawać nazwisk.

- Z wózkiem nie da się przejść. Kierowcy trąbią, pukają się w czoło. Nie rozumieją, że musimy iść po prawej stronie. Jest to droga powiatowa, dopuszczalna jest większa prędkość, kierowcy urządzają sobie wyścigi. Droga jest niedoświetlona - mówi mama, która przyszła z dzieckiem w wózku.

Protest będzie polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych. To wstrzyma ruch na trasie Lubartów - Parczew

- To jest dyskryminacja. Ul. Kleeberga jest taka sama, jak nasza, ale tam są ścieżki rowerowe, chodnik, u nas tego nie ma - mówi jeden z mężczyzn. - Zapraszamy na protest w piątek - kończą zdesperowani mieszkańcy ulicy bez chodnika.

KA

INFORMACJA

Sprawdź wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

W III etapie znoszenia ograniczeń w funkcjonowaniu gospodarki i placówek publicznych zostaje przywrócona działalność zakładów fryzjerskich i kosmetycznych. Wraca dostępność restauracji, barów i kawiarni. W klasach 1-3 zostaje rozszerzona rola opiekuńczo-wychowawcza, a w klasach 8 i maturalnych możliwe będą bezpośrednie konsultacje z nauczycielami. Zwiększy się dostępność boisk, orlików i hal sportowych. W nabożeństwach będzie mogło uczestniczyć więcej wiernych. Wszystko jednak w rygorze bezpieczeństwa epidemicznego.

KPRM

18.05

Usługi fryzjerskie i kosmetyczne

w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom



18.05

Działalność restauracji, kawiarni i barów

limit 4m2 na 1 osobę, dezynfekcja stolików, odległość 2 metrów między stolikami



18.05

Zwiększenie limitu pasażerów

w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozprzestrzenianie COVID-19



18.05

Sport na otwartej infrastrukturze sportowej

max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich,



25.05

Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze

możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05

Konsultacje z nauczycielami w szkołach

obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach



Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: gov.pl/koronawirus

KPRM

#Dbajmy o siebie

WORD w Łukowie będzie egzaminował

Łukowski Oddział Terenowy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego wznowia egzaminowanie teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy.

- Informujemy, że wznowiamy przeprowadzanie szkoleń oraz kursów w OT Łuków. Najbliższy termin szko-

lenia dla kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego, zmniejszającego ilość punktów karnych o 6 odbędzie się w WORD Łuków 27 maja o godzinie 11:30 w sali Starostwa Powiatowego w Łukowie, ul. Józefa Piłsudskiego 17, tel. 83 342 58 20.

mo

Muzeum Henryka Sienkiewicza i Muzeum Regionalne w Łukowie już otwarte



ŁUKÓW Muzeum Regionalne dostępne jest dla zwiedzających od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 16:00 po wcześniejszym uzgodnieniu osobistym lub telefonicznym (tel. 25 798 27 16). W niedzielę jest tymczasowo zamknięte. Przy kasie, w sklepie muzealnym i przy szatni może przebywać tylko 1 osoba, pozostałe muszą czekać w odstępie minimum 1,5 m. Do odwołania zawieszona jest przyjmowanie odzieży w szatni. Obecnie w szatni przy kasie należy pozostawić tylko większe bagaże. W muzeum może przebywać jednocześnie max. 10 osób. Do odwołania zawieszona jest korzystanie z biblioteki muzealnej



Muzeum w Woli Okrzejskiej dostępne jest dla zwiedzających codziennie (poniedziałek – niedziela) w godzinach 9:00- 15:30. Kasa Muzeum czynna jest w godzinach od 9:00 do 15:00 z 15 min przerwami na dezynfekcję powierzchni. Częstotliwość przerw uzależniona będzie od frekwencji. Osoby oczekujące na zwiedzanie Muzeum czekają na terenie parku. W muzeum może jednocześnie przebywać maksymalnie 9 osób zwiedzających

Od 16 maja Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a od 18 maja Muzeum Regionalne w Łukowie można znowu zwiedzać.

Maseczki obowiązkowe

W obu muzeach czasowo zawieszona jest zwiedzanie grupowe, warsztaty i zajęcia edukacyjne oraz

oprowadzanie z przewodnikiem. Trzeba mieć własne maseczki zasłaniające usta i nos (nie dotyczy dzieci poniżej 4 r. życia). Zdejmowanie lub zsuwanie maseczek skutkować będzie koniecznością opuszczenia muzeum. Trzeba dezynfekować ręce lub rękawiczki płynem dezynfekcyjnym umieszczonym przy wejściu. Podczas zwiedzania wskazane jest noszenie rękawiczek.

red.

Kto zostanie dyrektorem Przedszkola nr 2 w Łukowie?

ŁUKÓW Burmistrz Piotr Płudowski ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Przedszkola nr 2 w Łukowie. Kandydaci mogą składać oferty do 4 czerwca. Od osób ubiegających się o to stanowisko oczekuje się m.in. potwierdzonego stażu pracy pedagogicznej lub dydaktycznej w przypadku nauczyciela akademickiego. Kandydat musi też przedstawić dokumenty potwierdzające pracę na stanowisku

kierowniczym w przypadku kiedy osoba nie jest nauczycielem. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez burmistrza miasta Łuków.

Pełniącą obowiązki dyrektora Przedszkola Miejskiego nr 2 jest obecnie nauczycielka Agata Zabielska. Przy tym przedszkolu ma powstać pierwszy w Łukowie publiczny żłobek.

mo

„Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi zmieniać nasze postrzeganie świata” W czasie pandemii stworzył „Czarne dziury”

ŁUKÓW Jako uczeń liceum zaczął zgłębiać wiedzę o wszechświecie. Jako student postanowił przybliżyć innym bezmiar naszej galaktyki i zachodzących w niej zjawisk.

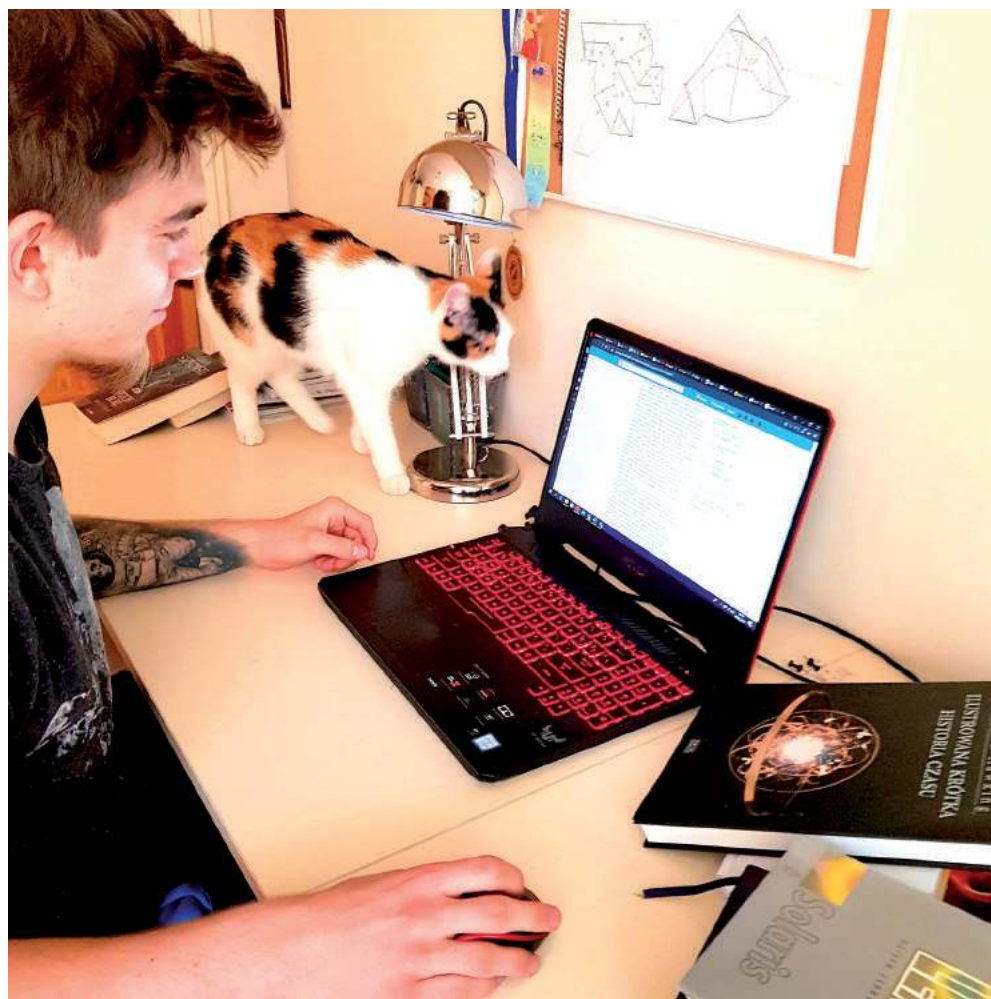
Kacper Borkowski, twórca fejsbukowej strony „Czarne dziury i inne bzdury” jest absolwentem IV LO „Medyka” w Łukowie. Od października ubiegłego roku studiuje budownictwo na Politechnice Warszawskiej. O wszechświeciePasjonuje się kosmosem, fizyką i astronomią. - Ta pasja zaczęła się bardzo niewinnie. Zawsze lubiłem przedmioty ścisłe. Kilka lat temu w książce od fizyki przeczytałem temat o układzie słonecznym. Było tam wiele faktów, których nie rozumiałem. Zaczęłem szukać informacji, najpierw o innych planetach, a później o całym wszechświecie. Okazało się, że nasz świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole – opowiada Kacper.

Świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole

Od tamtego czasu samodzielnie zdobywa „kosmiczną” wiedzę z książek, wykładów i filmów. - Sprawia mi to przyjemność i jest dla mnie jedną z form spędzania wolnego czasu – dodaje.

Na kwarantannie

Epidemia koronawirusa i przymusowe przesiadywanie w domu było dla Kacpra bodźcem do stworzenia strony na facebooku. - Z racji zaistniałej sytuacji różne ciekawe pomysły wpadają do głowy. Ja postanowiłem dzielić się z innymi swoją pasją, jaką są wszystkie nauki związane z kosmosem. Dzielę



„Czy wiesz że twoja biżuteria składa się z pozostałości po wybuchu supernowej? A czym w ogóle jest ta supernowa, czemu wybucha i to jeszcze bezgłośnie? Nie wiesz? Jeśli nie- zapraszam, postaram się Ci to wyjaśnić prosto i bez zbędnej matematyki” - zachęca na stronie fb Kacper Borkowski

się tym, czego się dowiedziałem poprzez stronę na facebooku. Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi być niesamowita i zmieniać nasze postrzeganie świata

Kacper w czasie kwarantanny założył stronę „Czarne dziury i inne bzdury” na facebooku

- mówi łukowianin. Młody student stara się w przystępny dla każdego sposób przekazać np. czym był wielki wybuch albo dlaczego patrząc w gwiazdy wi-

dzimy przeszłość. Strona spotkała się z bardzo dobrym odbiorem. - Usłyszałem wiele miłych słów, również od ludzi, którzy zajmują się podobnymi tematami na co dzień. Bardzo zależy mi, aby mój projekt zobaczyło jak najwięcej osób, szczególnie z naszego miasta. Myślę, że zawsze warto promować naukę w każdej formie. Może w ten sposób pokażemy ludziom, że siedząc w domu można stale się rozwijać i pogłębiać swoje pasje lub znajdować nowe zainteresowania – mówi Kacper, który chciałby kiedyś zorganizować tematyczne wykłady dla mieszkańców Łukowa.

Zobaczyć Ziemię z orbity

Jakie plany i marzenia ma nasz znawca kosmosu? - Marzenia? Z pewnością spojrzenie na naszą planetę z orbity na własne oczy. Poza tym chociaż mój kierunek studiów może wydawać się kompletnie niepowiązany z pasją, obecnie planowane jest założenie bazy na Księżycu, a w przyszłości na Marsie. Potrzeba będzie tam nowych technologii budowlanych, całkowicie innych niż te, które widzimy wokół. Otwiera się tu duża przestrzeń dla takich pasjonatów jak ja. Poza tym jestem wielkim fanem piłki nożnej i bardzo lubię sport w każdym wydaniu – podsumowuje.

mo

Dachowała, bo oślepiło ją słońce

POWIAT ŁUKOWSKI: Niedzielne popołudnie okazało się pechowe dla 47-latk z gminy Krzywda. Kobieta dachowała.

Do zdarzenia doszło 10 maja w Okrzei. - Ze zgłoszenia jakie otrzymali policjanci z Adamowa wynikało, że kierująca peugeotem kobieta, na łuku drogi zjechała z jezdni na przydrożne pola, gdzie jej auto przewróciło się. 47-latka tłumaczyła mundurowym, że

w trakcie jazdy „oślepiło ją słońce” i wówczas zjechała na pobocze drogi, na którym gwałtownie skręciła kierownicą - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej komendy. W wypadku uszkodzona została jedna osoba. 74-letnia pasażerka osobówki przewieziona została karetką do szpitala. Na szczęście urazy jakich doznała kobieta nie zagrażają jej życiu.

47-latka wkrótce poniesie konsekwencje za spowodowa-



Dachowanie peugeotu zakończyło się niegroźnymi urazami pasażerki pojazdu

nie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Grozi jej wysoka grzywna, a dodatkowo jej konto „zasila” punkty karne.

mz

Jak radzi sobie fizjoterapeuta, butik czy hotel?

Przedsiębiorcy liczą straty: Mało kto myśli o wycieczkach i kreacjach

Po czasie przestoju coraz więcej branż znów może otworzyć się na klientów. Niestety, jak wskazują nasi rozmówcy, ruchu albo nie ma wcale, albo do stanu sprzed epidemii wiele brakuje. – Część osób jeszcze nie chce wychodzić z domu, a część ma problemy finansowe po utracie pracy – wyjaśnia jeden z naszych rozmówców.



Oskar Kosowski, przewodnik z Kazimierza
Ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej



Jordan Tomaszewski, fizjoterapeuta
W tej chwili przyjmuję około 70-80 procent osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy

Wystrzałowe stroje poszły w odstawkę

Jak mówi Olga Kazanowska, właścicielka butiku „Olga” na ul. Piłsudskiego w Puławach, zwykle w kwietniu i maju ruch w jej sklepie był największy w całym roku. Przychodziło dużo klientów, do przymierzalni ustawiały się kolejki. Teraz jest inaczej.

– Otworzyłam butik 2 maja i jest tragicznie. Przez pierwsze dwa dni przychodziły pojedyncze osoby, dlatego liczyłam, że ruch powoli się rozkręci. Ale ostatni tydzień to totalna klapa. Budowałam ten biznes 11 lat. Cieszyłam się powodzeniem i zaufaniem klientów, dzięki nim mogłam rozwijać działalność. Zawsze potrafiłam sobie wszystko zaplanować, ale teraz nie mam żadnego planu i nie wiem, co będzie dalej. Mam zobowiązania finansowe, kredyty, a utargu nie ma. Tym bardziej że specjalizuję się w sukienkach i ubraniach na imprezy okolicznościowe. Nie ma zapotrzebowania na wystrzałowe kreacje. Jeśli już pojawiają się pytania, to o skromniejsze sukienki, które można ubrać zarówno na imprezę, jak i do pracy. Przed kwarantanną kupiłam towar odpowiedni na początek sezonu, licząc, że jak co roku

będzie to bardzo udany okres. Część asortymentu przeceniłam, niektóre rzeczy nawet o 50 procent i liczę, że może to spowoduje większy ruch, bo wiem, że teraz ludzie bardziej zwracają uwagę na ceny i poszukują tańszych ubrań – mówi właścicielka butiku. Jak dodaje, dostała przelew w ramach tarczy antykrzysowej, jednak w większości już go wykorzystwała, odpłacając czynsz za lokal z ostatnich dwóch miesięcy.

Hotel Izabella: Gości brak

– Choć już możemy przyjmować gości indywidualnych, którzy korzystają z noclegów, niestety nie ma u nas żadnego ruchu. Nie pojawiają się nowe rezerwacje, a te na maj zostały odwołane. Nikt na razie nie planuje organizacji żadnych szkoleń czy konferencji. W dalszym ciągu, zgodnie z rządowym rozporządzeniem, nasza restauracja jest zamknięta. Oferujemy jedynie obiady domowe na wynos, a także na dowóz. Ponieważ mamy dobre warunki lokalowe – dużą salę restauracyjną i możliwość ustawienia stolików na dwóch innych salach – liczymy na to, że od 18 maja po przywróceniu działalności restauracji nie będziemy mieć problemu ze spełnianiem limitu liczby osób

na powierzchnię lokalu. Na naszej branży sytuacja wywołana koronawirusem odbija się mocniej niż w innych. Złożyliśmy wnioski w ramach tarczy antykrzysowej o umorzenie 50 procent ZUS-u i dofinansowanie pensji dla pracowników. W tej chwili mamy 21 pracowników na umowach o pracę. Rozwiązaliśmy umowy ze wszystkimi pracownikami na umowach-zleceniach – mówiła nam w ubiegłym tygodniu Marzena Baranowska, dyrektor Izabella Sp. z o.o.

Pacjenci wracają na rehabilitację

Do pracy od 4 maja wrócił fizjoterapeuta Jordan Tomaszewski. Pacjentów przyjmuje z przerwami, w trakcie których gabinet jest dezynfekowany. Pacjenci wypełniają kwestionariusz dotyczący epidemii, np. tego, czy nie mieli kontaktu z osobami zakażonymi i jest im mierzona temperatura. Fizjoterapeuta pracuje w ochronnych rękawiczkach, fartuchu, maseczce i przyłbicy.

– Zauważam spadek liczby pacjentów. W tej chwili przyjmuję około 70-80 proc. osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy. Część pacjentów odłożyła wizyty z powodu problemów finansowych, bo np.

stracili pracę, a część tłumaczy, że pozostaje jeszcze w domu i na razie nie chce nigdzie wychodzić. Myślę, że ruch pacjentów powoli wróci do poprzedniego stanu. Niestety u dwóch moich pacjentów po niedawnych operacjach stan zdrowia bardzo się pogorszył w związku z całkowitym brakiem dostępu do rehabilitacji – w operowanych stawach mają spore zrosty i to znacznie wydłuży ich powrót do sprawności – tłumaczy fizjoterapeuta. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą. Czas przestoju udało mu się przetrwać dzięki oszczędnościom, a także pomocy z państwa. Otrzymał świadczenie postojowe z ZUS, dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności oraz zwolnienie ze składek do ZUS.

Ucierpiał także biznes społeczny

Przestój odbił się także na funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych jak Złoty Kur w Kurowie, oferującej domowe obiady. W czasie obostrzeń tylko na wynos, a od tego poniedziałku również na miejscu, dla ograniczonej liczby osób.

– Ruch u nas w lokalu spadł dramatycznie. W Kurowie na ulicach były pustki jak nigdy. Ale dzień po dniu ludzie nauczyli się żyć z tą epidemią i powoli, ale naprawdę powoli, ten ruch się u nas rozkręca. Działalność prowadzimy krótko, klienci dopiero zaznajamiali się z nami i teraz właściwie zaczynamy od nowa – przyznaje prezes spółdzielni, Monika Janek. Złoty Kur wystąpił o wsparcie w ramach tarczy – zwolnienie z ZUS i dopłaty do wynagrodzeń. Na razie nie ma odpowiedzi. W czasie przestoju trzem z pięciu pracowników nie udało się utrzymać pełnych etatów i zmniejszono je do wymiaru 0.8.

Kazimierz czeka na turystów

Gospodarczy rozruch powoli wiadać już w Kazimierzu. Do miasteczka ponownie przyjeżdżają turyści. Jak zauważa przewodnik Oskar Kosowski, na razie jednak tylko w weekend.

– Ten ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej. Całe nasze środowisko – przewodnicy, hotelarze, restauratorzy, właściciele pensjonatów i galerii dzieł sztuki – wszyscy chcemy sprowokować ludzi do przyjazdu nie tylko na gofra, ale na dłuższy wypoczynek. Zaczęliśmy ze sobą współpracować, a nie konkurować jak dawniej, co stanowi zupełnie nową jakość. Wspólnie prowadzimy stronę na FB „Co robić w Kazimierzu Dolnym?” – zawsze aktualne informacje, gdzie wrzucamy różne filmy z Kazimierza, prezentujemy pensjonaty, galerie, ciekawe miejsca. Moim zdaniem odbudowa chociaż połowy ruchu turystycznego zajmie co najmniej kilka miesięcy i do tego potrzebna jest przemyślana strategia i działanie, bo sama marka Kazimierza Dolnego może nie wystarczyć – twierdzi Kosowski, który wspólnie z Elżbietą Skoczyłas oferował gościom Nocne Zwiedzanie Kazimierza. Na razie jednak ta działalność jest zawieszona z powodu obostrzeń.

– Obecne obostrzenia powodują, że przewóz turystów wózkami elektrycznymi jest niewykonalny i nieopłacalny przy dotychczasowych cenach. Póki nie ma Nocnego Zwiedzania, działamy w formacie „Kazimierz za dychę”. To wycieczka z przewodnikiem w grupie rodzinnej do pięciu osób. Przewodnik prowadzi maksymalnie dwie takie grupy. Nie robimy tego, żeby zarabiać, bo na razie się nie da. Chodzi nam bardziej o aktywizację turystów. Jako Nocne

Zwiedzanie w stanie zawieszenia możemy przetrwać długo, nawet pół roku, bo ta działalność nie wiąże się dla nas z żadnymi kosztami, poza wynikającymi z przepisów, jak ZUS. Chociaż oczywiście nie mogliśmy przewidzieć epidemii, liczyliśmy się z tym, że może nastąpić pewne spowolnienie – mówi przewodnik.

Restauratorzy otwarci na klientów

Do ponownego przyjmowania gości na miejscu przygotowuje się Cristian Górski, właściciel Pizzerii OK w Puławach i włoskiej restauracji Altro da Cristiano w Kazimierzu Dolnym. W ostatnim czasie ich działalność była ograniczona tylko do wynosów.

– Zamówień było mniej niż zwykle, jednak nie jakoś drastycznie mniej. Mamy wielu stałych klientów, którzy cały czas chętnie zamawiają u nas pizzę. Przesyłam wielkie podziękowania dla wszystkich osób, które zamawiały od nas pizzę, bo tylko dzięki nim byliśmy w stanie przetrwać ten ciężki dla nas i wszystkich czas. Trudno mi przewidywać, jaki będziemy mieć ruch po 18 maja. To wielka niewiadoma. Przygotowujemy się do tego, żeby stanąć na wysokości zadania i jak najlepiej przyjąć naszych gości. W Puławach po pięciu latach działalności mamy już wyrobioną markę i jesteśmy doceniani za wysoką jakość składników, a także niespotykany nigdzie indziej w okolicy prawdziwie włoski styl potraw. W Kazimierzu funkcjonujemy dopiero od roku, jednak ze względu na duży ruch turystów i fakt, że jesteśmy tam jedyną włoską restauracją, liczymy na to, że zagości u nas wielu klientów – mówi puławski restaurator.

Kamil Wąsik

Jeśli festiwal się odbędzie, to na pewno w zmienionej formule

Kultowe Dwa Brzegi pod znakiem zapytania

Kazimierz Dolny: Decyzję w tej sprawie organizatorzy chcą podjąć przed końcem maja. Do tej pory odbyło się trzynaście edycji imprezy, ściągającej do Kazimierza twórców i miłośników kina z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Seanse w internecie

Niepewny jest los tegorocznej, 14. już, edycji Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi, zaplanowanej na 1-9 sierpnia. Jak informuje Jerzy Zieliński, prezes Stowarzyszenia Dwa Brzegi, organizacja

festiwalu uzależniona jest od rozwoju sytuacji epidemicznej i od zapewnienia imprezie odpowiedniego finansowania. Decyzja powinna być podjęta do końca maja. Pewne jest, że realizacja Festiwalu w dotychczasowej formie nie jest możliwa.

– Pracujemy jednak nad nieco inną wersją, a mianowicie przeniesieniem pokazów filmowych do sieci. Seanse mają być emitowane w internecie przez wybraną przez nas platformę. Do takiej wersji przygotowuje się Krakowski Festiwal Filmowy, który ma się odbyć na początku czerwca. Jesteśmy z jego organizatorami w kontakcie, dzięki czemu będzie-

my bogatsi o ich doświadczenia z tej nowej dla wszystkich formy realizacji – tłumaczy prezes.

Festiwal wciąż kazimierski

Co jednak istotne, przeniesienie filmowej części festiwalu do internetu nie wyklucza zaistnienia w Kazimierzu miasteczka festiwalowego.

– Dział programowy na czele z Grażyną Torbicką będzie przebiegał w trakcie emisji w Kazimierzu. Skąd transmitowane będą zapowiedzi przed filmami, wywiady z aktorami i twórcami kina, a także lokalne wydarzenia artystyczne i kulturalne, towarzyszące festiwalowi.

lowi. W programie festiwalu mają się znaleźć jak zwykle ciekawe filmy fabularne, jak i krótkometrażowe, a także kontynuowany ma być konkurs filmów krótkometrażowych realizowanych przez młodych twórców kina, który cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno twórców, jak i uznaniem widzów. Jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, to być może uda nam się zachować kino plenerowe na Małym Rynku. To kino jest stałym elementem festiwalu od jego pierwszej edycji. Mimo zmienionej formy chcemy bardzo wyraźnie akcentować, że Festiwal Filmowy i Artystyczny Dwa Brzegi jest nierozdzielnie

związany z Kazimierzem Dolnym i Janowcem. Będziemy prowadzić relacje z miejsc szczególnych – np. z kazimierskiego zamku, Kuncewiczówki, Mięćmierza – pokazując równocześnie piękno, walory turystyczne Kazimierza i jego okolic oraz artystyczny charakter miasteczka. Bowiem promocja Kazimierza Dolnego, Janowca oraz całego regionu lubelskiego to jeden z głównych statutowych celów działalności naszego stowarzyszenia – mówi Jerzy Zieliński.

Bez pieniędzy ani rusz

Wciąż nie wiadomo, czy festiwal uzyska wystarczające dofinan-

sowanie. Wiele zależy od sponsorów, którzy w obliczu pandemii mogą mieć kłopoty ze wsparciem festiwalu. Stowarzyszenie cały czas czeka na decyzję Urzędu Marszałkowskiego ws. wsparcia finansowego organizacji festiwalu.

– Bardzo chcemy zorganizować festiwal w tym roku. Nawet jednoroczna przerwa może pogrzebać cały projekt, bo zawsze trudniej coś wznowić niż rokrocznie kontynuować. Jednak jeśli nie będzie pełnego i spinającego się finansowania, nie podejmujemy ryzyka organizacji – podsumowuje Jerzy Zieliński.

Kamil Wąsik

Policzą osoby na targu

ŁUKÓW Na placu targowym przy ul. Łukowej ponownie będzie prowadzony handel. W związku z tym nie będzie w tym miejscu organizowany parking – jak było to do tej pory. Niewielki parking dla klientów wyznaczono na placu przy ul. Prusa.

Targowisko na ul. Łukowej zostało otwarte 14 maja.

Cały czas trzeba jednak zachować środki ostrożności. Place targowe mają wyznaczone wejście i wyjście.

Pracownicy będą kontrolować liczbę wpuszczanych osób oraz informować o konieczności utrzymywania bezpiecznej odległości od innych osób. Ilość osób będzie proporcjonalna do liczby stanowisk w stosunku 1:4 (nie wliczając sprzedawców). W oczekiwaniu na wejście na teren targowiska należy zachować bezpieczną odległość minimum 2 m od kolejnej osoby.

p

Sekcja ciężarowa zaprasza na treningi

ŁUKÓW Od 18 maja można już trenować w salach i halach sportowych. W związku z tym sekcja podnoszenia ciężarów Orłąt Łuków zaprasza wszystkich chętnych, dziewczynki i chłopców od 10. roku życia, na zajęcia ogólnorozwojowe z elementami fitnessu siłowego i dwuboju olimpijskiego. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek,

środę i piątek od godz. 15:00. Druga grupa 16:30. W sobotę godz. 11:30. Treningi są bezpłatne i odbywają się w siłowni szkolnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Łukowie, ul. Cieszkowicza 13. Zajęcia prowadzi instruktor fitnessu siłowego, trener pierwszej klasy podnoszenia ciężarów, Robert Dołęga.

p



W SKRÓCIE

Ukradli piły

W Podosiu w gm. Krzywda, 4 maja doszło do kradzieży dwóch pił spalinowych o wartości 1200 zł. Sprawcą okazał się 28-letni mieszkaniec gminy Krzywda.

Włamywacz się obłowił

W piątek, 8 maja, w Stoczku Łukowskim nieznany sprawca włamał się do remontowanego budynku i ukraść grzejniki CO, przedłużacze elektryczne, klu-

cze i piankę montażową. Skradzione przedmioty warte były 5 tys. zł.

Wpadły z narkotykami

We wtorek, 5 maja, policjanci zabezpieczyli u 18-latki z gminy Łuków haszysz. Do zatrzymania doszło w Szczygłach Górnych. Z kolei 8 maja w Łukowie na ul. Dworcowej policjanci znaleźli amfetaminę u 31-letniej łukowianki.

mz

Pożar przy elewatorach



POWIAT ŁUKOWSKI: Jeden zastęp strażaków gasił pożar przy elewatorach na ul. Zbożowej w Łukowie. Jak wstępnie ustalili strażacy doszło tam do podpalenia stosu blachy z pianką poliuretanową. Pożar rozprzestrzenił się na powierzchnię około 10 m². Zdarzenie miało miejsce 14 maja o godz. 20:30

Rośnie konkurencja dla Firleja i parczewskiej Białki

Pomimo epidemii, nad łukowskim Zalewem Zimna Woda prace idą pełną parą.

W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej. Ma ona szerokość 3 metrów. Jest to skrótny bieg przez las, łączący ul. Turystyczną z obiektem.

Trwa zagospodarowywanie terenu

Nadal trwają prace ziemne pod budowę bazy sportowo-rekreacyjnej, na którą składać się będą boisko do gry w piłkę nożną oraz trzy boiska do siatkówki plażowej. Ku końcowi zbliża się remont budynków: hangaru, w którym mieścić się będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego oraz lokalnego centrum animacji i aktywizacji społecznej. Trwa zagospodarowywanie terenu. Budynki po stacji uzyskiwania wody zostały już wyburzone, w ich miejsce pojawiły się nowe, utwardzone parkingi oraz alejki.

- Wszędzie pojawi się oświetlenie, monitoring, nagłośnienie i sieć internetowa - wylicza Piotr



W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej

Pludowski, burmistrz Łukowa.

Na tegoroczne prace nad Zalewem Zimna Woda miasto przeznaczyło ponad 12 mln zł z budżetu 2020. To najkosztowniejsza miejska inwestycja.

Poza planowanymi pracami pojawiły się dodatkowe, pociągające niezaplanowane koszty. Konieczne jest wzmocnienie brzozy zbiornika. Na niektórych odcinkach proces falowania naruszył linię brzegową.

Wyciąg do nart i rondo

W tym roku powstanie elektryczny wyciąg nart wodnych. Miasto trzykrotnie ogłaszało przetarg na wykonanie tej inwestycji. Wyciąg zbuduje firma GRIN Budownictwo sp. z o.o. z Białegostoku za ponad 3,7 mln zł.

Przy zbiegu ulicy Zimna Woda i Turystycznej powstanie rondo. W 2021 nad zalewem zostaną zbudowane: plac zabaw, siłownia zewnętrzna i park linowy usytuowany

w zagajniku przy hangarze. - Ten rok będzie rokiem odbiorów i rozliczeń - twierdzi burmistrz.

W tym roku Zalew zamknięty

Teren Zalewu Zimna Woda zostanie zamknięty aż do zakończenia prac remontowo-budowlanych. Inwestycja współfinansowana jest ze środków unijnych.

mz

Przewrócił się cementowóz



POWIAT ŁUKOWSKI: W Konorzatce koło Adamowa ciężarówka z naczepą przewożącą cement wypadła z drogi i przewróciła się na bok. Na miejsce wezwano dwa zastępy z OSP Adamów, jeden zastęp z Łukowa, policję oraz ZRM. Strażacy zabezpieczyli teren. Cysternę postawiono na koła przy pomocy specjalistycznego dźwigu. Zdarzenie miało miejsce w środę, 13 maja, tuż po godz. 6 rano

mz

Mentolowe tylko do 20 maja

Polska należy do rynków z największym udziałem papierosów mentolowych. Po te wyroby sięga nawet 30 proc. konsumentów. Ponad połowa palaczy nie wie o nadchodzącym zakazie. Już 20 maja nikt legalnie nie kupi w Polsce papierosów mentolowych. I pojawia się problem, bo zbyt wielu palaczy deklaruje, że będzie kupowało te produkty na czarnym rynku – alarmuje Polska Izba Handlu.

Zakaz handlu papierosami mentolowymi to efekt wdrożenia dyrektywy unijnej. Ich wycofanie będzie miało ogromny wpływ na handel detaliczny w Polsce. – Ta



grupa produktów odpowiada za ok. 5 do 15 proc. obrotów małych i średnich sklepów. Obawiamy się wzrostu szarej strefy. W związku z tym zakazem blisko 20 proc.

konsumentów deklaruje, że będzie kupowało papierosy na czarnym rynku – mówił Maciej Ptaszyński, wiceprezes PIH podczas konferencji prasowej 12 maja.

Zaapelował on do ministerstwa finansów i służb celnych o działania, które nie dopuszczą do zalania polskiego rynku papierosami niewiadomego pochodzenia i z przemytu.

- Tuż za naszą wschodnią granicą znajdują się potężne fabryki, które produkują papierosy bez żadnego nadzoru i nie spełniają norm jakości, a dodatkowo mogą zawierać różne substancje niewiadomego pochodzenia. Wg PIH, 26 mld zł wynoszą roczne przychody budżetu państwa z tytułu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Tak więc 7-9 mld złotych pochodzi ze sprzedaży papierosów mentolowych.

Zakaz sprzedaży papierosów mentolowych nie będzie dotyczył m.in. papierosów elektronicznych o takim smaku. Część palaczy skorzysta więc z alternatywy.

Wyniki badań niezależnych podmiotów, które analizują e-papierosy albo dotyczą produktów Vype, są zbliżone do naszych i potwierdzają znaczną redukcję substancji szkodliwych i zdecydowanie mniejsze ryzyko biologiczne, niż w przypadku tradycyjnych papierosów – mówi Marianna Gaca z laboratorium BAT w Southampton. – W badaniach klinicznych obserwujemy znaczną redukcję biomarkerów, które mo-

głyby wskazywać na zachodzące w organizmie zmiany związane z chorobami odtytoniowymi. Podobne wyniki osiągają osoby, które całkiem zerwały z nałogiem lub nigdy nie paliły.

Do tej pory BAT przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych tylko na produktach globalnej marki Vype. Jedyny pewny sposób na uniknięcie ryzyka zachorowania na choroby odtytoniowe, to rzucenie palenia oraz unikanie biernego wdychania dymu papierosowego.

PIŁKA NOŻNA Najbardziej niezadowoleni są w Wiśle Puławy. Pawlak: piłka jest po to, by w nią grać

Podlasie i Orleńta w III lidze

Minione dni to nerwowe oczekiwanie na decyzje związane z rozgrywkami III ligi. W sobotę odbyło się posiedzenie zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie zdecydowano o najbliższej przyszłości.

W tygodniu spotkał się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ustalił, iż decyzje dotyczące wznowienia lub zakończenia rozgrywek III ligi piłki nożnej w sezonie 2019/2020 oraz zasad spadków i awansów podejmą Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej. Za aktualne jeszcze rozgrywki odpowiadał związek z Lubelszczyzny. Wszyscy czekali na weekend.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że III liga wznowi rozgrywki. Większość drużyn ze stawki opowiedziała się za chęcią powrotu na boiska. Prezesi związków wypracowali wspólne zdanie. Mieli podjąć jednolitą decyzję odnośnie zmagania. Jak podkreślał szef LZPN-u Zbigniew Bartnik, nie będzie takiej sytuacji, że w jednej grupie będą mecze, a w kolejnej już nie.

Sytuacja zmieniła się chwilę później. Nieoficjalne informacje, jeszcze przed zebraniem zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, które odbyło się 12 maja były takie, że jeśli piłkarze i drużyny nie wrócą do sezonu, ligi zakończą się z zasadami awansu najlepszej ekipy do II ligi i brakiem spadków. Byłoby to znakomite rozwiąza-

nie dla Podlasia Biała Podlaska, Jutrzenki Giebułtów oraz Chełmianki Chełm, które znajdowały się w strefie spadkowej. Również działacze, piłkarze i kibice Orleńta Radzyń Podlaski mogliby odetchnąć z ulgą. Wprawdzie biało-zieloni zajmowali miejsce nad „kreską”, ale przez kilkanaście następnych tygodni musieliby spoglądać na zmagania w II lidze, gdzie spadkiem zagrożone będą dwie drużyny od „nas”, czyli: Stal Stalowa Wola i Garbarnia Kraków.

Ów 12 maja odbyło się zebranie PZPN-u. Zbigniew Boniek i spółka nie zdecydowali o „klepnięciu” zasad wypracowanych przez prezesów związków wojewódzkich. Co więcej, Polski Związek Piłki Nożnej, który po tym sezonie miał wziąć pod swoje skrzydła III

ligę, opóźnił decyzję o rok. Co to oznacza? W następnych rozgrywkach organem prowadzącym zmagania trzecioligowców będzie Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej.

16 maja doszło do spotkania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Podjęto decyzję odnośnie rozgrywek. Oficjalnie uznano, iż żadna drużyna nie spadnie. Na dzisiaj stawka III ligi w sezonie 2020/2021 będzie wynosiła 21 drużyn. Oprócz ekip, które uczestniczyły w dotychczasowych rozgrywkach, nie licząc jednej ekipy z awansem do wyższej klasy rozgrywkowej, pojawią się cztery mistrzowie IV lig: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów oraz lepszy z pary: Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów. Najprawdo-

III LIGA W SEZONIE 2020/2021

Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orleńta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

Kiedy nowy sezon?

Pytanie pojawia się bardzo często. Wydaje się, że najbardziej realnym terminem wznowienia rozgrywek w sezonie 2020/2021 w III lidze będzie koniec sierpnia lub początek września. Dlaczego? W pierwszej kolejności należy poczekać na rozstrzygnięcia w II lidze. Jeśli do naszej stawki spadnie Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków lub jedna z tych drużyn, będzie trzeba dać czas na odpoczynek po rozgrywkach i okres przygotowawczy. II liga zakończy swój sezon dopiero 25/26 lipca. Szybka matematyka mówi, że należy wyznaczyć tydzień wakacji dla zawodników i przynajmniej trzy tygodnie przygotowań, czas na transfery i oswojenie się z nową rzeczywistością.

podobniej dojdzie do spotkań barażowych pomiędzy mistrzami obu IV lig w województwie małopolskim.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Chora decyzja. Jesteśmy bezsilni

Jak minął miniony tydzień?

- Trenowaliśmy, przygotowywaliśmy się do wznowienia rozgrywek. Z tego co wiem, zdecydowana większość wróciła do zajęć. Od poniedziałku zostaną

zjęte kolejne obostrzenia i mam nadzieję, że spotkamy się w normalnych warunkach, by szlifować formę. Jesteśmy zawodowym klubem, mamy kontrakty, więc musimy robić to, co do nas należy.

Wiemy, że sezon nie zostanie dokończony...

- Według Mariusza Pawlaka to chora decyzja. Niektórzy ludzie muszą się zacząć leczyć. We wrześniu czy październiku może pojawić się nawrót koronawirusa. I co wtedy? Już nigdy nie będziemy grali w piłkę? Uważam, że związki są nieprzygotowane na różne ewentualności. Ewentualnie pojawia się element lenistwa. W przyszłym sezonie stawki w niższych klasach rozgrywkowych będą miały po 20 zespołów, bo podejmowane są decyzje o braku spadków. Za chwilę będzie po 30 drużyn w jednej lidze. I co wtedy? Będziemy grać co dwa dni?

Inni normalnie pracują...

- Dokładnie. Dzieci zaraz pójdą do szkół, inni codziennie idą do swoich obowiązków zawodowych. Tylko my musimy czekać. Mówię słowami prezesa Zbigniewa Bońka, który nazwał swoimi słowami niektórych ludzi. Z tego co wiem, 12 drużyn chce grać. Mamy dużo ponad połowę.

Musimy sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czy chcemy grać w piłkę. Podkreślam, na ten moment prezesi piłki nożnej nie chcą grać w piłkę nożną. Pytam, po oni są nam potrzebni?

Ale na Śląsku sytuacja z koronawirusem jest dramatyczna...

- Jest, ale jak pokazuje rzeczywistość, można się skutecznie izolować. Piłkarze mają tego świadomość. Mecze rozgrywane będą bez udziału publiczności. Autokar przyjedzie na stadion, zagramy mecz i odjedzie z powrotem. Już było „zostań w domu”. Prezesi teraz powinni powiedzieć, nie siedźcie w domu.

Jakie reakcje da się zauważyć w obozie Wisły?

- Zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Ile można żyć bez normalnej piłki nożnej. Jesteśmy bezsilni. Z tego co wiem, nikt nie pytał nas czy my chcemy grać czy nie.

Co dalej?

- Realizowaliśmy plan A. Przygotowaliśmy inny scenariusz i będzie trzeba go wcielić w życie. W tym tygodniu będziemy dużo mądrzejsi. Czekają nas rozmowy i zobaczymy, co będzie dalej.

Po sześciu latach przerwy lublinianie wrócą na drugoligowe sezonu.

Była to najważniejsza wiadomość, na jaką czekali kibice w sobotę. Podczas zebrania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podjęto decyzję o zakończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi grupy IV w sezonie 2019.

Motor został sklasyfikowany na pierwszym miejscu. Wprawdzie przegrał w bezpośrednim meczu 0:1 z Hutnikiem Kraków, jednak miał lepszy bilans bramkowy, patrząc na całe rozgrywki, które toczyły się do momentu ich przerwania. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, żadna drużyna nie została objęta spadkiem do IV ligi.

Zarząd zweryfikował tabelę rozgrywek IV ligi i oficjalnie poinformował, iż awans do III ligi awansował Lewart Lubartów. Pozostałe ekipy zachowały czwartoligowy byt.

IV LIGA W sezonie 2020/2021 zagrają

Włodawianka Włodawa, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Kryształ Werbkowice, Orleńta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłós Gmina Chełm, Huczwa Tysowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor Lublin	19	36	36:16
2.	Hutnik Kraków	19	36	34:27
3.	Wólczanka Wólka Pełkińska	19	35	27:16
4.	Korona II Kielce	19	34	38:26
5.	Siarka Tarnobrzeg	19	30	30:23
6.	Wisła Puławy	19	29	21:19
7.	Stal Kraśnik	19	28	29:20
8.	Podhale Nowy Targ	19	28	30:24
9.	Avia Świdnik	19	28	26:27
10.	Wisłoka Dębica	19	27	22:14
11.	Wisła Sandomierz	19	25	24:19
12.	Sokół Sieniawa	19	25	17:18
13.	KSZO Ostrowiec Św.	19	24	21:21
14.	Hetman Zamość	19	22	22:25
15.	Orleńta Radzyń Podl.	19	16	15:25
16.	Jutrzenka Giebułtów	19	16	14:30
17.	Chełmianka Chełm	19	11	12:35
18.	Podlasie Biała Podlaska	19	8	20:53

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	16	38	39:11
2.	Włodawianka Wł.	16	36	36:19
3.	Huragan Międzyrzec Podl.	16	33	46:15
4.	Tomasovia Tom. Lub.	16	33	32:16
5.	Granit Bychawa	16	27	27:15
6.	Powiślak Końskowola	15	27	24:17
7.	Lublinianka Lublin	16	23	22:28
8.	Łada Biłgoraj	16	21	22:20
9.	Kryształ Werbkowice	16	19	22:25
10.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	18	15:22
11.	Victoria Żmudź	16	18	20:30
12.	Orleńta Łuków	16	18	19:39
13.	Unia Hrubieszów	16	16	23:34
14.	Kłós Gmina Chełm	16	11	20:28
15.	Górnik II Łęczna	16	10	19:34
16.	Huczwa Tysowce	16	10	28:61

zostały ekipy: Lutni Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

mp

TOP-y i AZS PSW nadal w elicie

W miniony wtorek zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zdecydował o zakończeniu rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów U-18, U-17, U-15 oraz Centralnej Ligi Juniorek U-17 i U-15 w sezonie 2019/2020.

W zmaganiach chłopców do lat 17 grał TOP-54. Białczanie znaleźli się w gronie ośmiu zespołów. Zdolali rozegrać tylko jeden mecz.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego i Kamila Bartoszuca ulegli 3:4 Motorowi Lublin. Ponadto w rywalizacji miały wziąć udział ekipy: Stali Mielec, Wisły Kraków, Cracovii Kraków, Karpat Krosno, Korony Kielce i Hutnika Kraków.



Białczanki w pierwszym starciu w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15 ograły Resovię Rzeszów. Wszystkie gole zdobył Natalia Nestorowicz (z lewej trenera Marka Kalinowskiego)

W bojach chłopców do lat 15 uczestniczyli również przedstawiciele TOP-u.

Zespół Miłosza Storto i Mateusza Kacika zaczął wiosnę najgorzej, jak tylko mógł. Białczanie ulegli na sztucznym boisku aż 1:8 ekipie Wisły Kraków. Ponadto nasi gracze mieli wal-

czyć o punkty z: BKS-em Lublin, Górnikami Łęczna, Motorem Lublin, Cracovią Kraków, Koroną Kielce oraz Sandecją Nowy Sącz.

W związku z rozegraniami tylko jednej kolejki rozgrywek, kolejność drużyn w tabelach

końcowych poszczególnych grup Centralnej Ligi Juniorów U-17 i U-15 w rundzie wiosennej sezonu 2019/2020 nie zostanie ustalona. Co ważniejsze, wszystkie wymienione ekipy będą uczestniczyć w tych rozgrywkach w rundzie jesiennej sezonu 2020/2021.

Identycznie wygląda sytuacja z rozgrywkami Centralnej Ligi Juniorek do lat 15. Białczanki z AZS-u PSW rozegrały tylko jedną kolejkę.

Po ciekawym spotkaniu zwyciężyły 5:4 Resovia Rzeszów. Co ciekawe, wszystkie bramki dla podopiecznych Marka Kalinowskiego zdobyła Natalia Nestorowicz. W następnym sezonie nasze dziewczęta będą mierzyć się w identycznym zestawieniu, czyli: KSP Kielce, Stal Stalowa Wola, UKS 3 Staszówka Jelna, UKP Suchowicz Team, Football Wizards, Resovia Rzeszów i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

- Cieszymy się, że w kolejnym sezonie będziemy mieli dwie drużyny w elitarnych rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów. Wiodącym rocznikiem wśród starszych będą chłopcy z rocznika 2004,

zaś w młodszych 2006. Z zespołu Tomasza Buraczewskiego nasi piłkarze z rocznika 2003 przejdą do juniorów, czyli będą przywdziewać barwy Podlasia Biała Podlaska - mówi Miłosz Storto.

Szkoleniowiec zespołu TOP-u grającego w CLJ U-15 żałuje, że rozgrywki nie zostały wznowione. Treningi indywidualne przez kilka tygodni to nie to samo co regularne zajęcia na murawie. Chłopcy trochę stracili, jednak to problem całego kraju. Dobrze, że od poniedziałku wrócimy do normalności - dodaje.

Jak przyznaje Storto, po cichu liczył, że uda się rozegrać przynajmniej jedną rundę, by wyłonić mistrzów. Stało się inaczej. Zawsze podchodzę do tematu wyników w sposób drugorzędny. Najważniejszy jest rozwój chłopców - mówi opiekun białczan.

mp

Lutnia wyprzedziła wszystkich

Po trzech sezonach Lutnia Piszczac wraca do IV ligi. Po raz ostatni zespół pod dowództwem Piotra Dawidziuka gościła na wojewódzkich „salonach” w rozgrywkach 2016/2017.

W niedawno przedwcześnie zakończonym sezonie podopieczni Henryka Grodeckiego okazali się najlepsi w Klasie Okręgowej. Piotr Kurowski

mp

ROZMOWA Z Henrykiem Grodeckim, trenerem Lutni Piszczac

Prezes by tego nie przeżył

Czy w 43-letniej pracy szkoleniowej miał pan okazję, by na początku maja mieć powody do świętowania?

- Nigdy. Może tych awansów nie było tak dużo, ale nigdy nie mogliśmy otwierać wirtualnych szampanów tak wcześnie. Nigdy nie było koronawirusa.

Spodziewał się pan, że Klasa Okręgowa i niższe ligi nie wznowią rozgrywek?

- Miałem nadzieję, że ruszymy. Dlaczego? W Ekstraklasie trenuje ponad dwudziestu zawodników jednocześnie. W „Okręgowce” jest radość, gdy zjawi się ich ponad dziesięciu. Niestety, ale ta klasa rozgrywkowa jest zupełnie amatorska.

Chłopcy pracują, uczą się w innych miastach. Futbol jest dodatkiem do życia, zabawą, hobby, a nie miejscem, gdzie zarabiają pieniądze. Widownia? Kilkanaście, kilkadziesiąt osób na trybunach. Na wyjazdach często więcej było naszych sympatyków niż gospodarzy. Jestem troszeczkę zdziwiony, że na naszym poziomie nie da się grać. Jestem niemiłe zaskoczony.

Ale dzisiaj może pan powiedzieć, „wprowadziłem” Lutnię do czwartej ligi...

- No tak. Odbierałem gratulacje, ale nie były one takie, jak przy normalnym wywalczeniu promocji. Wszyscy powtarzają, że wygraliśmy ligę zasłużenie. Solidnie przepracowali-

śmy zimę i chcieliśmy w rewanżach udowodnić swoją wyższość.

Był leciutki „musik”, by awansować? Nie wierzę, że prezes Dawidziuk przeżyłby ot tak, drugie lub trzecie miejsce...

- Nasz sternik jest prawdziwym kibicem. Jeździ za kadrą Polski wszędzie, a przede wszystkim interesuje się lokalną piłką. Jest prawdziwym skarbem dla takiej miejscowości jak Piszczac. Poświęca swój czas, a często prywatne pieniądze, by zająć się organizacją klubu. Byłby zniechęcony, gdyby z takim zespołem awans się nie udało.

Lutnia w nowym sezonie będzie mocno przebudowana?

- Padło słowo „musik”. Odnosi się

to do młodzieżowców. Nie mamy tłoku wśród młodych zawodników. Grzegorz Narojek oświadczył, że chce skupić się na pomocy rezerwowi Lutni w Klasie B. Norbert Korzeniewski będzie do mojej dyspozycji. Mamy młodego Szymona Sawczuka i bramkarza Bartka Owczaruka. Jest wreszcie Dawid Hawryluk, który będzie wybierał się na studia, ale zapowiedział, że chce być z zespołem. Wiadomo, że gdy wyjedzie do Warszawy, nie będzie to wyglądało tak jak wcześniej. Będziemy rozglądać się za młodzieżowcami. Zobaczymy, co się wydarzy. Nikt z czołowych graczy nie zapowiedział rozstania z Lutnią.

Szóstki zagrają już w maju?

Mamy dobre informacje dotyczące Białskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Być może w tym miesiącu do zmagania wrócą futboliści.

- Jesteśmy w kontakcie z przedstawicielami szkół, gdzie są Orliki, na których rozgrywamy mecze. Zdajemy sobie sprawę, że dyrektorzy mają ważniejsze rzeczy na głowie w dobie koronawirusa niż piłka nożna, ale staramy się wznowić ligi - mówi Mariusz Michalczyk.

Prezes Białskiej Ligi Szóstek Piłkarskich przyznaje, że jest szansa, iż w następnym tygodniu odbędą się mecze. - Gdy tylko dostaniemy oficjalne pozwolenie, drużyny i ich opiekunowie będą musieli się szybko zmobilizować i dopełnić formalności zgłoszeniowe. Jeśli uda się znaleźć terminy, postaramy się, by jeden zespół rozgrywał dwa spotkania w ciągu jednego tygodnia - dodaje.

Michalczyk nie ukrywa, że jest kilka pomysłów, jak dokończyć rozgrywki. - Być może pójdziemy tropem Ekstraklasy i podzielimy

stawkę na pół. Zapewne nikt by nie spadł z pierwszej ligi. Zarząd i Rada Ligi podejmie decyzję. Najważniejsze, by rozpocząć rozgrywki. Od zawsze „Szóstkom” przyświeca zasada dobrej zabawy. Chcemy grać z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa - kończy.

TABELA I LIGI			
Trójka	11	26	74:40
Mario Presto	11	24	76:56
Top Mar	11	21	110:77
centrumsas.pl	11	19	79:70
Bialtrans	11	19	72:68
Nissan Team	11	16	80:69
K-P Liderzy	11	13	61:61
KS Dąbrowica	11	13	74:84
ZK ZRB Romaniuk	11	10	41:90
PRD SA	11	9	63:64
Sielczyk	11	8	58:78
Mario Old Boy	11	5	51:82

TABELA II LIGI			
Unidom	11	30	107:54
IP Logistic	11	27	99:36
Ogniodoporni	11	25	78:40
Czarni	11	22	92:70
Rzeczoznawcy24	11	9	55:76
Wola Pasze	11	9	45:87
Sielczyk II	11	3	37:83
Max2 Porosiuki	11	3	35:102

mp

Błysk w oku najmłodszych

Młodzi piłkarze ręczni Olimpii Biała Podlaska mają za sobą pierwsze wspólne treningi. Ćwiczyli na świeżym powietrzu.

Chłopcy z rocznika 2007 do tej pory ćwiczyli indywidualnie, będąc pod zdalną opieką Mariusza Michalczyka. - Kiedy pojawiła się możliwość spotkania, warto było z tego skorzystać. Odbiliśmy zajęcia w terenie, oczywiście w grupach sześciuosobowych, zachowując wszelkie zalecenia dotyczące bezpieczeństwa młodych



W pierwszej grupie ćwiczyli (od lewej): Jakub Burdzicki, Maksymilian Domański, Mariusz Michalczyk, Maciej Adamczyk, Kacper Szarubka

adeptów piłki ręcznej - mówi szkoleniowiec.

Sportowcy rozpoczęli zajęcia od przejażdżki rowerowej, a następnie wykonali kilka ćwiczeń z piłkami.

Trening trwał około godzinę. - Największą radością była gra terenowa w piłkę ręczną. Dzieci miały błysk w oczach, bo wreszcie mogły się ponuszać i rywalizować. Ustawiliśmy



Drugą stawkę tworzyli (od lewej): Maksymilian Domański, Wojciech Puka, Jakub Burdzicki, Maciej Michalczyk, Bartek Kotowski

bramki tak jak dawniej, czyli z plecaków. Bramka liczyła się w momencie, kiedy piłka zrobiła kozioł i wpadła do „siatki”. Będziemy kontynuować zajęcia. Jedyną przeszkodą jest pogoda

- dodaje Michalczyk, opiekun grupy i nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej.

mp

Pierwszy taki turniej!

Już 30 maja Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizuje Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w kategorii open. Zmagania będą jednocześnie otwarciem sezonu tenisowego w Parczewie. Zapisy będą przyjmowane od godz. 9:00 w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, zaś początek gier został zaplanowany na godz. 9:30. Wpisowe od osoby wynosi 10 złotych.

mp

Samociuk: Jestem gotowy na wojnę na gołe pięści

23 maja odbędzie się druga gala Wotore, w której wystąpi Marek Samociuk. W pierwszej zwyciężył i wygrał 50 tys. zł. Jak wyglądają przygotowania do superwalki z Denisem Załęckim?

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska został zwycięzcą premierowej gali Wotore. Wziął udział w turnieju z udziałem ośmiu zawodników. Triumfował i w nagrodę otrzymał 50 000 złotych. W najbliższą sobotę 23-latek po raz drugi weźmie udział w Wotore. Tym razem będzie mierzył się w superwalce, czyli dodatkowym boju, który nie będzie zaliczał się do turnieju. Jego przeciwnikiem będzie Denis Załęcki. Rywal z Torunia w pierwszej z gal miał być jednym z uczestników, lecz kilka dni wcześniej został aresztowany i jego miejsce zajął Samociuk. Teraz dojdzie do starcia właśnie pomiędzy nimi.

- Walka będzie zakończona mocnym nokautem. Nie boję się walczyć z nikim - powiedział nam Denis Załęcki. Z kolei na swoim profilu społecznościowym napisał: przeszłości nie przywrócisz. Nie oglądam się za siebie. Idę ciągle do przodu! Idę po swoje! Zawsze z podniesioną gardą walczę do samego końca, walczę, by zwyciężyć! Przegrywa tylko ten, który nie podejmuje wyzwania! Mam serce stworzone do walki, a duszę wojownika!

Samociuk zastąpił w pierwszej gali Załęckiego. - Denis nie mógł wziąć udziału w turnieju z powodu aresztowania na kilka dni przed pierwszą edycją Wotore - przypomina Maciej „Sowa” Browarski. Jeden z organizatorów podkreśla, że wówczas obiecali zawodnikowi z Torunia, że po wyjściu na wolność otrzyma kolejną szansę. - Dotrzyliśmy słowa.

ROZMOWA Markiem Samociukiem, zawodnikiem Dzikiego Wschodu Biała Podlaska

MMA to szachy poparte umiejętnościami

Minęło kilka miesięcy od wygranej w pierwszej gali Wotore. Wspominasz tamte walki?

- Wygrać tak duży turniej. Nikt mi tego nie zabierze, że jestem pierwszym triumfator w historii Wotore. Stałem się posiadaczem 50 000 zł i jak już mówiłem, nie muszę martwić się o bieżące rachunki, jak również mogę inwestować we własny rozwój. Wchodzę sobie w internet i mogę oglądać swoje walki. Szczególnie ta finałowa było dosyć widowiskowa. Jestem dosyć młody (śmiej - przyp. red.) i szukam kolejnych wyzwań. Cały czas się uczę i poprawiam swoje umiejętności.

W sobotę druga gala. Jedną z atrakcji będzie twoja walka z Załęckim...

- Szczerze powiem, że niewiele wiem o swoim przeciwniku. Nie oglądałem jego wcześniejszych walk. Nie szukałem informacji w internecie. Z tego, co wiem, nie jest zawodnikiem MMA. Dostałem telefon od trenera Łukasza Grochowskiego z informacją, iż na horyzoncie pojawiła się możliwość zawalczania. Bez chwili wahania zgodziłem się przyjąć wyzwanie.

Będziesz się bił w superwalce. Co to oznacza?

- Zapewne wyjdziemy na arenę

Rywal będzie zwycięzcą pierwszej edycji. Jeden ma sporo do udowodnienia, a drugi będzie chciał utrzymać wypracowaną reputację. Spodziewam się zaciętej, ostrej potyczki w ich wykonaniu - dodaje.



Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska za wygraną w pierwszej edycji zgarnął 50 000 zł

MA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz

Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać

pomiędzy walkami turniejowymi. Będziemy bić się na gołe pięści. Nie będzie limitu czasowego. Wygra ten, który się nie podda lub znokautuje przeciwnika.

Rywal wydaje się mocnym wojownikiem...

- Wydaje się. Wszystko okaże się w sobotę. Zapraszam wszystkich przed ekrany komputerów.

Oglądaj w sieci

Gałę Wotore będzie można obejrzeć poprzez transmisję ppv. 23 maja wystarczy wejść na stronę tv.wotore.com i wykupić dostęp do oglądania. Koszt to 19,99 zł.

Zapowiada się ciekawe starcie. Wygra ten, który będzie miał więcej szczęścia, pokaże większe umiejętności.

Masz plan na walkę?

- Jak zawsze. Myślę, że będzie realizowany w stu procentach. MMA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz.

WOTORE - ZASADY

- turniej ośmioosobowy
- przegrany odpada
- wygrany awansuje do kolejnego etapu
- wyrzucenia z areny nie decy-



Marek Samociuk (z lewej) będzie chciał udowodnić swoją wyższość nad rywalem z Torunia

Zdajesz sobie sprawę, że wobec ciebie będą duże oczekiwania...

- Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać. Spekulacje zostawiam osobom, które to lubią robić oraz bukmacherom. Będę starał się zaważać, jak najlepiej potrafię.

Twój rywal będzie mocno zdeterminowany...

- Zgadza się. Gdyby nie przykra sytuacja, zapewne nie dostałbym szansy na walkę w pierwszej edycji. Jego nieszczeście stało się moim szczęściem. Zastąpiłem go, wygrałem i zgarnąłem główną nagrodę.

Miałem nadzieję, że wystartujesz w drugiej edycji jako ten,

który będzie bronił tytułu...

- Spokojnie. Zapewne organizatorzy nie chcieli, bym po raz drugi wygrał 50 000 zł (śmiej - przyp. red.). Oczywiście żartuję. Jest wielu zawodników, którzy chcą wziąć udział. Mam miejsce w superwalce i taka jest rzeczywistość.

Od kiedy trwają przygotowania do walki?

- Ćwiczę od tygodnia. Myślę, że będę w dobrej dyspozycji w najbliższą sobotę.

A jeśli się nie uda i to torunia- nin będzie górą?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż tak nie myślę. Nastawiam się na zwycięstwo. Porozmawiamy w przyszłym tygodniu.

- arena 9x9 m
- brak podziału na kat. wagowe
- rundy nielimitowane czasowo
- zwycięzca zgarnia 50 000 zł
- pozostali - 0 zł

mp

Całka mistrzem. Korolczuk trzeci

Piłkarze III ligi od kilku tygodni tylko trenują. W minionym tygodniu mieli okazję zagrać. Chodzi o dzień zwycięstwa zawodników, którzy wzięli udział w pierwszym turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego w grze FIFA 20 „Lubelskie 2020”.

Triumfował Sebastian Całka. Zawodnik Podlasia Biała Podlaska okazał się najlepszy. W finale ograł 2:1 Jakuba Zielińskiego ze Stali Kraśnik. W najważniejszym meczu turnieju w regulaminowym czasie był remis. Dopiero dogrywka wyłoniła triumfatora. Na najniższym stopniu podium stanął Arkadiusz Korolczuk. Występujący na murawie w barwach Orłąt Radzyń Podlaski w decydującym spotkaniu ograł 3:2 Rafała Dobrzyńskiego z Chelmskiej Chelmu.



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych. Drugi z prawej zwycięzca - Sebastian Całka (Podlasie). Drugi z lewej Arkadiusz Korolczuk (Orlęta), który zajął trzecie miejsce (fot. AZS UMCS Lublin)

Gracze przez trzy dni rywalizowali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Ich mecze na żywo komentowali: były reprezentant Polski Arkadiusz Onyszek oraz dziennikarz sportowy TVP Tomasz Jasina.

STAWKA ZAWODNIKÓW

Całka Sebastian - Podlasie Biała

Podlasie
Dobrzyński Rafał - Chelmska Chelmu
Korczakowski Igor - Górnik Łęczna
Korolczuk Arkadiusz - Orłęta Radzyń Podlaski
Myktyń Roman - Avia Świdnik
Olszewski Adrian - Motor Lublin

ROZMOWA Z Sebastianem Całką, zwycięzcą turnieju

Chciałem wygrać

Spodziewałeś się wygranej?

- Oczywiście, że nie. Dla mnie najważniejsza była zabawa. Był to pierwszy taki turniej, więc nie wiedziałem, czego się spodziewać. Ostatecznie, przy wielkim szczęściu, udało się zdobyć mistrzostwo. Jak to się stało, że znalazłeś się w gronie uczestników?

- Zadzwoń do mnie prezes Podlasia Karol Filipek. Zapytał, czy wystąpię. Wiedział, że dużo gram w FIFA. Czułem się mocny w grę, więc zgodziłem się od razu. Po-

wiem szczerze, że miało mnie nie być w tym turnieju. W ostatniej chwili zastąpiłem kolegę z drużyny - Olafa Martynka.

W spotkaniach grupowych od-

i porażkę...

- Gdy udało mi się wyjść z grupy, bardzo chciałem wygrać ten turniej. Grałem z zespołem reprezentacji Niemiec... - Ale to w półfinałach, gdy odbyło się losowanie. Trafiłem na naszych zachodnich sąsiadów. Pozostali koledzy wczuli się w graczy kadr: Hiszpanii, Włoch i Polski. W grupie wszyscy uczestnicy grali reprezentacją Francji.

Jaką otrzymałeś nagrodę?

- Puchar, pendrive, gadzety promujące sponsorów oraz Lublin, voucher na badania i podobno mam jeszcze otrzymać koszulkę reprezentanta kraju - Damiana Szymańskiego.

WYNIKI SPOTKAŃ GRUPO- WYCH

Podlasie - Orłęta 1:1, Górnik - Wisła 2:4, Hetman - Orłęta 0:3, Podlasie - Górnik 3:1, Wisła -

Jak sobie radzisz w czasach koronawirusa?

- Wiadomo, że sytuacja jest poważna. Staram się rzadziej wychodzić z domu, oczywiście nie zapominając o masce i rękawiczkach.

Na co dzień normalnie trenuje- cie w Podlasiu?

- Dokładnie. Gdy rozpoczęliśmy treningi w grupach, przyjechałem do Białej Podlaskiej. Uczelnia odbywa się systemem on-line, ale chciałem normalnie ćwiczyć z zespołem. Wsiadłem w auto w Bartoszych, niewielkim miasteczku w województwie warmińsko-mazurskim i przejechałem 350 kilometrów, by być z drużyną.

Hetman 6:0, Orłęta - Górnik 2:1, Hetman - Podlasie 2:0, Orłęta - Wisła 3:2, Hetman - Górnik 3:1, Wisła - Podlasie 2:4.

mp



KILKADZIESIĄT „SZYBKICH” Z Michałem Banasiem, skrzydłowym AZS-u AWF Biała Podlaska

Lubię łowić i zbierać, ale to nie smakołyki

Moja przygoda z piłką ręczną zaczęła się od...

- Zająć pozalekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 25 w Kielcach. Na piłkę ręczną namówił mnie starszy kolega. Poszedłem na pierwszy trening i zostałem na dłużej.

Pierwsza hala...

- Hala w Szkole Podstawowej nr 25 im. Kornela Makuszyńskiego w Kielcach.

Dlaczego piłka ręczna...

- Wychowywałem się w Kielcach, gdzie jest najlepszy klub w Polsce, więc oprócz tego, że zainteresowała mnie sama dyscyplina i chciałem w nią grać, to od dziecka mogłem oglądać piłkę ręczną na najwyższym poziomie.

Inne sporty...

- Oprócz piłki ręcznej zawsze w czasach szkolnych lubiłem biegać i zdarzało się rywalizować w różnych zawodach lekkoatletycznych. Oprócz tego lubię poza sezonem porzucać sobie do kosza. Jest także wiele innych sportów, które mnie interesują, takich jak: sporty walki, czy tenis i na pewno, gdy zakończę przygodę z piłką ręczną, będę chciał ich spróbować.

Pierwsze sukcesy...

- Grając w Kielcach, miałem okazję walczyć o najwyższe cele w mistrzostwach Polski. Ostatecznie udało się zdobyć brązowy medal mistrzostw Polski juniorów młodszych, wicemistrzostwo kraju juniorów, a także brązowy medal Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Pierwsze ważne zawody...

- Dla dziecka ze szkoły podstawowej

Pierwszy trener...

- Paweł Tetelewski, który również przez lata grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska. To on zaszczerpił we mnie miłość do piłki ręcznej i u niego stawiałem pierwsze kroki przez trzy lata w szkole podstawowej. Następnie trafiłem pod skrzydła trenera Rafała Bernackiego, swego czasu pierwszego bramkarza drużyny z Kielc i reprezentacji Polski. Wówczas trener Tetelewski odnosił wiele sukcesów na najwyższym poziomie w Polsce w żeńskiej piłce ręcznej.

Pierwsze buty do piłki ręcznej...

- Jeden z podstawowych modeli butów z Hummela. Pamiętam, że większość drużyny zamówiła niebieskie, włącznie ze mną, a okazało się, że przyszły mi czarne, więc chociaż butami się wyróżniałem (śmiech - przyp. red.).

Pierwsze zarobione pieniądze...

- Po zdobyciu medalu mistrzostw Polski w Juniorze młodszym otrzymałem przez pół roku stypendium. Jeśli dobrze pamiętam, było to 360 zł.

Pierwszy samochód...

- Pierwszy, obecny i jak do tej pory jedyny samochód, to Honda Civic VIII. Przez długi czas ten samochód

był moim celem, a gdy udało mi się w końcu zebrać na niego środki, trafiła się okazja, że mogłem kupić ten samochód

od znajomych, z którymi zresztą mam okazję grywać w wakacje w koszykówkę.

Pierwsza bójka...

- Chyba jakiś mały rozbił w przedszkolu, który wolałbym określić zderzeniem głowami. Pamiętam, że koledze został duży siniak, a ja nie byłem z tego dumny. Później, zwłaszcza

po szkole podstawowej, nie kojarzę żadnej takiej sytuacji. Raczej nie mam skłonności do bójek.

Idol z dzieciństwa...

- Gdy zaczynałem grać w piłkę ręczną, zdecydowanie Grzegorz Tkaczyk. Pamiętam, jak się ucieszyłem, gdy przechodził do Kielc. Później zobaczyłem Uwe Gensheimera. Ten skrzydłowy jest niesamowity.

Gdybym nie był piłkarzem...

- Myślę, że na pewno zostałbym w sporcie, jako trener lub instruktor i nie mówię koniecznie o piłce ręcznej.

Rodzice „za” czy „przeciw” piłce ręcznej...

- Rodzice zawsze byli za uprawianiem sportu i gdy padło na piłkę ręczną, zawsze z chęcią przychodzili na mecze w Kielcach, jednak zawsze był także pewny nacisk na naukę. Mama zawsze powtarzała, że trzeba mieć w życiu drugą opcję.

Ulubiona kreskówka...

- Z dobranoczek to „Tabaluga”, a ogólnie zdecydowanie „Anime Naruto”.

Ulubiony przedmiot w szkole...

- Wychowanie fizyczne. Nie ma innej opcji.

Przykładowy uczeń...

- Prymusem w szkole nigdy nie byłem, ale radziłem sobie bardzo dobrze. Później poszedłem do bardzo dobrego liceum, gdzie w klasie byłem jedynym sportowcem i do najlepszych zdecydowanie mi brakowało, ale najgorszy też nie byłem.

Najlepszy kumpel...

- Ciężko wymienić jednego, ale w głowie na pewno znajdzie się paru, z którymi albo grałem w Kielcach, albo w Białej Podlaskiej.

Greczny chłopiec...

- Myślę, że tak. Oczywiście święty nie byłem, ale myślę, że szybko nabyłem trochę rozsądku i raczej nawet od dziecka nie robiłem wielu głupot.

Najlepsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...

- W dzieciństwie rzeczy, które robię, nie wydają się głupie (śmiech

- przyp. red.), ale w pamięci zapadł mi incydent, w którym w wyniku drobnych przepychanek w szkole podstawowej wyważyliśmy drzwi - od damskiej toalety.

Matura...

- Przed maturą wiedziałem, że idę na AWF, więc nie miałem większych wymagań. Myślę, że poszła mi całkiem nieźle. 88 procent z matematyki jak na ucznia, który przez trzy lata w liceum miał „dwóję” z matmy, to chyba całkiem nieźle. Jedyne stres, i to ogromny, miałem przed maturami z języka polskiego.

Najlepsza drużyna w kraju i na świecie...

- Nikogo nie zdziwi, jak powiem, że w kraju to będzie PGE Vive Kielce, a na świecie może nie wiem, czy najlepsza, ale świetnie ogląda się reprezentację Danii.

Pierwsza miłość...

- Zabawna historia, bo związek z dziewczyną z czasów licealnych miał swój krótki epizod „chodzenia ze sobą” jakoś w drugiej albo trzeciej klasie „podstawówki”.

Najlepszy rywal na boisku...

- Orlen Wisła Płock. Dostyc niedawno przy ponad dwóch tysiącach kibiców mierzyliśmy się z tym zespołem w Pucharze Polski. Kilka miesięcy temu do Białej Podlaskiej przyjechał Mieszkow Brześć. Gra z uczestnikami Ligi Mistrzów była dużym wydarzeniem.

Pamiętny mecz...

- Są dwa: finał mistrzostw Polski juniorów przegrany jedną bramką, a także mecz pucharowy z Orlenem Wisłą Płock.

Wymarzone miejsce w przeszłości...

- Nie mam takiego.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...

- Jeszcze w takim nie byłem.

Jak sobie radzisz w kuchni...

- Najprostsze dania zrobię, ale wirtuozem gastronomii nie jestem.

Popisowe danie...

- Popisowego dania nie mam, ale dwa razy w życiu sam zrobiłem pizzę i byłem pozytywnie zaskoczony. Była dobra.

Bilet na mecz życia czy w kosmos?

- Na mecz życia.

Górskie spacerowanie czy morze?

- Kiedyś zdecydowanie morze, ale teraz z chęcią bym się wybrał też w góry.

Grzyby czy ryby?

- Bardzo lubię wybrać się z tatą i na ryby i na grzyby, jednak jak chodzi o jedzenie to i jedno i drugie nie należy do moich smakołyków.

Wiesz czy miasto?

- Teraz miasto, ale może fajnie byłoby kiedyś zamieszkać w domku poza miastem.

Filharmonia czy festyn?

- Festyn. Filharmonia? Może kiedyś.

Dres czy kołnierzyk?

- Ciężko powiedzieć. Na co dzień oczywiście częściej dres, ale fajnie czasem założyć koszulę.

Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?

- Ciężko wskazać jedną, bo mama świetnie gotuje. Gdy przyjeżdżam do domu, to zawsze zrobi coś dobrego, ale mógłbym tu wyróżnić pieczonego kurczaka, pieczone ziemniaczki i surówkę. Nawet nie wiem, co w niej jest, ale jest najlepsza (śmiech - przyp. red.).

Piwo czy whisky?

- Zwykle woda. Jak już jest okazja to chyba whisky.

Moje życie w czasach koronawirusa...

- Staram się wykorzystać czas i w każdym dniu zrobić coś pożytecznego. Ostatnio sporo się uczę i to nie tego, co potrzebne na studia. Oczywiście czas pochłaniają zajęcia on-line na uczelni. Ponadto ćwiczę na siłowni niemal każdego dnia.

Klub, w którym chciałeś zagrać?

- PGE Vive Kielce.

Najlepszy piłkarz, przeciw któremu grałeś?

- Jeszcze wymienić jednego. Na pewno taki z największą ilością osiągnięć takich jak mistrzostwo świata czy mistrzostwo olimpijskie to William Accambray. Oprócz tego przy okazji zmierzenia się z Orlen Wisłą Płock miałem okazję między innymi zagrać naprzeciwko Michała Daszka czy rzucać bramki

Adamowi Morawskiemu.

Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?

- Nie ma takiego. Nie można zamykać sobie dróg ewentualnego rozwoju.

Najlepszy piłkarz w PGNiG superlidze?

- Błaż Janć, który niestety opuszcza naszą ligę. Ponadto Arkadiusz Morzyto, z którym także miałem okazję pograć i trenować za czasów juniorskich wcale mu nie ustępuje.

Najlepszy piłkarz AZS-u?

- Myślę, że Marcin Stefaniec, który moim zdaniem mógłby spokojnie wzmocnić nie jeden klub z PGNiG Superligi. Sądzę, że jako trener może zająć chyba jeszcze dalej. Oprócz niego muszę wspomnieć też o Krzysztofie Kozłowskim, którego pomoc w bramce jest bezcenna, a także o Leonie Łazarczyku, który moim zdaniem w niedalekiej przyszłości zagra w Superlidze.

Którzy piłkarze trzymają szatnię?

- Myślę, że u nas w drużynie jest wielu zawodników, którzy jak trzeba coś powiedzieć, to po prostu to robią.

Największy żartowniś w drużynie?

- Ciężko wskazać jednego.

Największy imprezowicz?

- Kto? (śmiech - przyp. red.)

Największy modniś?

- Myślę, że na wyróżnienie w tej kategorii zasługują: Przemysław Urbaniak i Michał Bekisz.

Największy nerwus?

- Każdy ma lepsze i gorsze dni.

Największy pantofel?

- Nie ma takich.

Ktorego z zawodników chciałbyś zobaczyć w Turbokozaku?

- Przemek Urbaniak. Potrafi wszystkich zaskoczyć strzałem z połowy boiska lewą nową. Nawet siebie.

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?

- To właśnie chyba ta, z której wiele nie pamiętam (śmiech - przyp. red.).



KIKS już zagrał. Pierwszy sparing

Już nie mogli wytrzymać w domach. 11 maja odbył się prawdopodobnie pierwszy mecz „sparingowy” w naszym regionie.

Koledzy nieformalnie zrzęseni w KIKS-ie Biała Podlaska przy zachowaniu wszelkich zaleceń i dzięki uprzejmości Marcina Szweda - dyrektora Zespołów Szkół Ogólnokształcących nr 2 przy ul. Leszczyńskiej rozegrali małą grę. Trzech zawodników mierzyło się z trzema przeciwnikami.



W zwycięskim zespole wystąpili: Jacek Płandowski, Łukasz Maraszczuk i Łukasz Pajnowski. Gorycz porażki musieli przeżyć: Krzysztof Uss, Dariusz Semeniuk i Maciej Ratajczak

- Wygrała moja drużyna, czyli w koszykach. Było bodaj 4:2. Nie to było najważniejsze. Liczyła się przede wszystkim możliwość pobiegania po sztucznej nawierzchni. Widać było po wszystkich graczach, że przerwa dała się we znaki - mówi Jacek Płandowski.

49-latek podkreśla, że wreszcie wraz ze znajomymi mógł wyjść na boisko. - Jeszcze przed koronawirusem spotykaliśmy się cyklicznie i z niecierpliwością czekaliśmy na powrót do prawie normalno-

ści. Od poniedziałku zostaną zniesione kolejne zaostrożenia, więc w grze będzie mogło być jeszcze więcej osób. Z kolei w miniony czwartek naszą grę obserwowało kilku widzów z Jakubem Kleszczem na czele. Widać, że fani piłki są też mocno stęsknieni za futbolem - dodaje gracz Granicy Terespol. Opiekunem grupy był Mariusz Michalczyk.

Rozgoryczenie po remoncie gruntowej drogi

- Mi dywanik złoty się należy! Po 55 latach życia w Wólce Plebańskiej! Płacimy przecież podatki - uparcie twierdzi Halina Grochowska, mieszkanka gm. Biała Podlaska. Narzeka na to, że podczas utwardzania końcowego fragmentu drogi gruntowej ciężarówka wioząca materiały naruszyła przejazd obok jej domu.

- Wcześniej była dobra, równa nawierzchnia utwardzona rapą (pospółką). Kiedy jednak urzędnicy postanowili pomóc swoim znajomym i przywieźli sześć przyczep surowców na lepsze utwardzenie im drogi, popsuto nawierzchnię przed moją posesją i bardzo się



Równiarka wyrwała część kamieni na poboczu drogi przy remizo-swiecicy

kurżyło, a na poboczu leżało wiele kamieni – skarży się mieszkanka Wólki Plebańskiej.

Kobieta zaalarmowała nas, kiedy poczuła się pokrzywdzona.

- Znajomi urzędników są uprzywilejowani! Nam nie przywozi się tak dużych ilości kamieni i innych surowców na utwardzenie drogi, jak kolegom

osób pracujących w Urzędzie Gminy - mówi rozgoryczona.

Skierowaliśmy zapytanie o ten żal mieszkanki do wice-wójta bialskiej gminy, Adama Olesiejuka. Odparł, że wysłał na drogę o nawierzchni gruntowej równiarkę, aby poprawić nawierzchnię.

- Wynajęta na koszt gminy równiarka przy okazji wyorała część kamieni. Prosiłem ludzi, by je pozbiali. Po deszczu było widać, że stan tej drogi się poprawił – wyjaśnia zastępca wójta. Nie ukrywa rozczarowania, że pojawia się taka skarga, gdy gmina co roku dba o naprawę wielu dróg gruntowych, jakich jest jeszcze dużo we wsiach.

(pim)

Już w czerwcu pierwsi pacjenci trafią do łóżek

GMINA DRELÓW:

W połowie czerwca nowo wybudowany Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Łózkach przyjmie pierwszych pacjentów.

Inwestycja jest już bliska finiszu. Zakończono już wszelkie prace budowlane. Pozostało sprowadzenia wyposażenia placówki. Mieści się ona w budynku dawnej szkoły. Gmina Drelów przekazała budynek szpitalowi. Powstał trzykondygnacyjny obiekt. Będzie dysponował 90 łózkami dla pacjentów oraz niezbędną infrastrukturą diagnostyczno-leczniczą i techniczno-sanitarną. Znajdą się tutaj m.in. gabinety lekarskie, punkty pielęgniarskie, zabiegowe, czy sale rehabilitacyjne. Budowa wynika z zapotrzebowania zdrowotnego mieszkańców. Stąd pomysł na utworzenie takiej placówki - mówi Wiesław Zaniewicz,

dyrektor międzyrzeckiego szpitala. Okazuje się, że w czerwcu będzie można już przyjąć pierwszych pacjentów. Jeżeli w placówce będzie pełne obłożenie pacjentów, pracę znajdzie tutaj blisko 50 osób. Świadczenia zdrowotne finansuje Narodowy Fundusz Zdrowia. Koszty wyżywienia i zakwaterowania ponosi pacjent.

Koszt inwestycji wyniósł ponad 9 mln, z czego 7 mln zł to roboty budowlane, a 2 mln zł to wyposażenie placówki. Wkład własny, ponad 4 mln zł wyłożyło starostwo powiatowe

Międzyrzecki szpital wciąż się rozwija. Niedawno starostwo przekazało placówce nową karetkę, zakupioną ze środków własnych. Poza tym do szpitala spływa sprzęt pozyskany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Chodzi o dwa nowoczesne aparaty usg. W tym tygodniu szpital otrzyma również nowy zestaw endoskopowy.



Koszt inwestycji wyniósł ponad 9 mln zł



Wiesław Zaniewicz, dyrektor szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim **Spółeczeństwo się starzeje, obserwujemy, że takie usługi są potrzebne**

- Jest też postępowania przetargowe na laparoskop oraz system holtera, czyli pracownię prób wysiłkowych. Staramy się, jak możemy. Pozyskaliśmy rów-

nież dużo sprzętu od darczyńców wartego blisko 200 tys. zł. Są ludzie dobrej woli - dodaje dyrektor szpitala.

Maciej Maciejuk

Zaatakowali, bo nie dostali papierosów

Mieszkanka Białej Podlaskiej oraz jej znajomy zaatakowali dwóch mieszkańców miasta bo nie chcieli ich poczęstować papierosem. Napastniczka uciekając zgubiła... dowód osobisty.

Gdy na ul. Terebelską dotarł patrol policji napastników już nie było. Dwaj białczanie twierdzili, że jeden z nich zaatakowany został przez mężczyznę, drugi zaś przez kobietę. Sprawcy bili ich i kopali. Kobieta miała używać też noża. Na miejscu odnaleziono dowód osobisty na-

pastniczki. Policjanci ustalili również personalia agresywnego mężczyzny. Okazało się, że jest to 33-latek oraz jej 37-letni znajomy, mieszkańcy miasta. Policjanci ich zatrzymali.

- Z rozmowy z nimi wynikało, że powodem zdarzenia miał być fakt, że pokrzywdzeni nie chcieli poczęstować ich papierosem. 33-latek oraz 37-latek usłyszeli zarzuty. Odpowiadać będą za uszkodzenie ciała, kobieta w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim okresie odbywała karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)



Napastnikom grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności.

Kradli części samochodowe warte kilkaset tysięcy

BIAŁA PODLASKA:

Dwóch mężczyzn usłyszało zarzuty za kradzież elektroniki z samochodów ciężarowych.

Od listopada ubiegłego roku do maja br. na terenie Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego ktoś kradł wartościowe części samochodów ciężarowych, wymontowując je z zaparkowanych aut. Łupem padały m.in. moduły elektroniczne systemu AEBS, czujniki odległości jak też kasety sterujące. Łączna wartość strat to ponad 230 tys. zł. Sprawca działał też na terenie woj. łódzkiego.

Policjanci Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwno Mieniu bialskiej komendy zatrzymali 20-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Policjanci

ustalili, że mężczyzna prowadził działalność gospodarczą, w ramach której sprzedawał później pochodzącą z kradzieży elektronikę.

Zatrzymany został również 26-letni mieszkaniec gminy Janów Podlaski, który działał z 20-latkami.

- Mężczyzna podejrzany jest o usiłowanie kradzieży. Do tego zdarzenia doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku na terenie gm. Biała Podlaska. Wówczas sprawcy zostali spłoszeni przez pracownika ochrony, nie dokonując kradzieży. Mężczyźni usłyszeli już zarzuty i przyznali się do winy - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

Wobec obydwu mężczyzn prokurator zastosował dozór policji. Grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

(McM)

Ścieżka goni ścieżkę

Biała Podlaska bije rekordy pod względem budowy ścieżek pieszo-rowerowych. W obecnym roku trwa realizacja kilku w różnych punktach miasta, a ostatnio ogłoszono przetarg na budowę kolejnej w rejonie parku Radziwiłłów.

W parku Radziwiłłów ścieżka o długości prawie 640 m zacznie się od ponad 20-metrowego podjazdu na ul. Zamkową i będzie ciągnąć się przy istniejącym rowie melioracyjnym, aż do dopiero projektowanej kolejnej ścieżki pieszo-rowerowej w Dolinie Krzyny, biegnącej od ul. Żurawiej do ul. Droga Wojskowa. Towarzyszyć jej będą projektowane elementy szlaku turystycznego

(tablica edukacyjna i słup informacyjny), które mają zostać zlokalizowane przy osi widokowej pałacu Radziwiłłów i zapraszać użytkowników do odwiedzenia parku.

Zostanie także zbudowany letni pawilon edukacyjny z obiektami towarzyszącymi. Powstanie tam m.in. osłona na toalety przenośne i miejsce gromadzenia odpadów, oświetlenie i monitoring z instalacją punktu dostępowego hotspotu. Rowerzyści i spacerowicze będą mogli skorzystać z ławek, stołów i stojaków rowerowych oraz koszy na odpady segregowane.

Inwestycja będzie współfinansowana z dotacji UE. Jej zakończenie zaplanowano na koniec listopada 2020 r.

(pim)

Wpadł ścigany przez Niemców Białorusin

TERESPOL. Przed kilkoma dniami pogranicznicy zatrzymali 21-letniego Białorusina poszukiwanego przez niemieckie organy ścigania.

W miniony poniedziałek na terenie terespolskiego drogowego przejścia granicznego funkcjonariusze miejscowej placówki Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej kontrolując 21-letniego obywatela Białorusi stwierdzili, że znajduje się on na liście osób poszukiwanych przez niemieckie organy ścigania. Cudzoziemiec był ścigany w związku z popełnionymi kradzieżami. Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy

komendanta NOSG, poinformował, że 21-latek pozostaje obecnie w dyspozycji polskiego wymiaru sprawiedliwości. Prawdopodobnie po decyzji sądu może zostać wydany niemieckim organom ścigania.

- Ujawnianie osób poszukiwanych wynika z realizacji czynności zleconych przez uprawnione organy ścigania i jest jednym z zadań Straży Granicznej. Zadanie to NOSG realizuje głównie na przejściach granicznych, zarówno drogowych jak i lotniczych, ale również poza nimi, w trakcie kontroli na terenie służbowej odpowiedzialności - wyjaśnia porucznik.

(pim)

Salony fryzjerskie i kosmetyczne ruszyły pełną parą

BIAŁA PODLASKA/MIĘDZYZRZEC PODLASKI: Salony fryzjerskie i kosmetyczne wznowiły swoją działalność od 18 maja, jednakże w nowym reżimie sanitarnym. - Pierwszy tydzień to po prostu szaleństwo pod względem liczby klientów - mówi właścicielka salonu fryzjerskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

To trzeci etap odmrażania gospodarki. Nowy reżim sanitarny będzie polegał m.in. na obowiązku noszenia przez klientów i obsługę maseczek, gogli lub przyłbic, używaniu rękawiczek jednorazowych, gdy jest to możliwe, a także przyjmowanie klientów po wcześniejszym umówieniu się na wizytę telefonicznie lub online. Klienci nie będą też mogli oczekiwać na usługę w poczekalni. Sprawdziliśmy jak wygląda sytuacja w niektórych salonach na terenie Białej Podlaskiej i Międzyrzecza Podlaskiego.

Trzeba się przyzwyczaić

Beata Gibuła-Makaruk, właścicielka salonu fryzjerskiego Trendy w Międzyrzeczu Podlaskim przyznaje, że firma będzie pracować, tak jak jest to zalecone przez sanepid. Będzie też dezynfekcja pomieszczeń i stanowisk pracy.

- Z pewnością będzie mniej klientów. Będziemy w maseczkach i odpowiednim zabezpieczeniu. Lekko przyzwyczajamy się do sytuacji. Przez tyle miesięcy były różne obostrzenia i zakazy, więc po prostu myślę, że trzeba się do tego przyzwyczaić, bo to szybko się nie skończy - wyjaśnia pani Beata.

Okres w którym salon był zamknięty, był według właścicielki dość ciężki.

- Było ciężko, nie powiem. Trzeba było siedzieć i mówić klientom, że nie możemy ich przyjąć. Poza tym to kwestie finansowe. Długo czekaliśmy na te odwołanie gospodarki. Obecnie czekamy na dotację rządową, plusem było to, że nie trzeba było płacić ZUS-u - mówi właścicielka salonu.

Zaklepanych terminów jest już bardzo dużo. W pierwszym tygodniu będzie na pewno przyjmowanych osiem osób dziennie.

- Pierwszy tydzień to po prostu szaleństwo. Może nie jest to tak duża liczba jak wcześniej, gdy można było przyjmować kilku klientów na raz. Trochę rozciągnie się to w cza-



Pierwsi klienci w obowiązkowych maseczkach pojawili się w salonach fryzjerskich i kosmetycznych. Na zdjęciu salon fryzjerski Tymoszyńska Atelier w Białej Podlaskiej

Katarzyna Lasota, właścicielka salonu fryzjerskiego Kinga w Międzyrzeczu Podlaskim - **Klienci zapisują się, ale troszeczkę z taką ostrożnością. Widać, że jeszcze mają obawy i wolą krótsze wizyty**

się, zanim przyjmujemy tych ludzi pojedynczo. Bo to nie tylko strzyżenie, ale i usługi, które trwają dłużej. W jednym czasie mogłabym przyjąć trzy osoby, ale jest np. farbowanie włosów i muszę być 3 godziny z tą klientką - tłumaczy właścicielka.

Na razie salon nie przewiduje podwyżek cen za usługi. Ale jak mówi właścicielka, z pewnością będą musiały w przyszłości być drobne, dodatkowe koszty za środki do dezynfekcji, rękawiczki czy maseczki.

- Na pewno będzie to używane, więc koszty minimalnie pójdą w górę. Bo trzeba zaznaczyć, że ceny produktów też poszły w górę. Środek do dezynfekcji,

który wcześniej kosztował 40 zł za litrową butelkę, teraz kosztuje najtaniej 80 zł - wyjaśnia właścicielka.

Nikt nie ma lepiej

Z kolei Katarzyna Lasota, właścicielka salonu fryzjerskiego Kinga, również w Międzyrzeczu Podlaskim uważa, że przez obostrzenia mocno zmieni się praca w salonie.

- Jest dużo dodatkowych spraw, które trzeba ogarnąć. U mnie już były jednorazowe rękawiczki i dezynfekcja po każdym kliencie. Ale trzeba będzie zapewnić dodatkowe środki dla klienta, np. żeby zdezynfekował ręce. Będą jednorazowe peleryn-

ki. Mamy zalecenia typu mierzenie temperatury, czy wypełnianie ankiet. Trochę tego będzie - tłumaczy właścicielka salonu.

Klienci dzwonią by zapisać się do fryzjera, ale jak mówi pani Katarzyna, dużo osób ma jeszcze opór przed skorzystaniem z takiej usługi.

- Zapisują się, owszem, ale troszeczkę z taką ostrożnością. Dopytują się o pewne zabiegi. Widać, że jeszcze mają obawy i wolą krótsze wizyty. Podchodzą do tego z niepewnością - wyjaśnia.

W salonie nie są obecnie przewidziane podwyżki cen usług. Produkty do higieny, były używane wcześniej.

- Tyle, że kosztują one teraz dużo więcej. Staram się do tego podejść, jak do klientów - nikt nie ma lepiej. Dużo osób uciekało w związku z sytuacją. Na ten moment nie planuję podwyżek, mam duży zapas tych środków - wyjaśnia właścicielka.

Czas będzie grał rolę

W salonie fryzjerskim Tymoszyńska Atelier w Białej Podlaskiej zlikwidowano poczekalnię. Każdy klient - wcześniej umówiony - będzie wchodził do budynku po uprzednim zadzwonieniu za pomocą dzwonka na drzwiach. - Klienci absolutnie nie mogą się umawiać wchodząc do salonu. Wszystko odbywa się tylko telefonicznie lub za pomocą online. Każdy klient wcześniej jest wypytany, czy nie jest chory lub czy nie miał kontaktu z osobą zarażoną. Takie są wytyczne. Sytuacja będzie kontrolowana. Wiemy kto przychodzi, mamy kontakt do klienta. Gdyby coś wynikło, to będę mieć informację, kto był w salonie, o której godzinie i kto klienta obsługiwał - mówi Anna Tymoszyńska, właścicielka salonu. Jak tłumaczy, czas również będzie grał dużą rolę podczas pracy, gdyż po każdym kliencie będzie przerwa na dezynfekcję.

- Będzie dezynfekcja wszystkich powierzchni, przygotowanie salonu i przewietrzenie go. To będzie niezbędna dodatkowa praca - dodaje.

Pomoc rządowa

Jak udało się przetrwać ponad dwumiesięczny okres, gdy salon był zamknięty? Właścicielka tłumaczy, że złożyła wszelkie możliwe wnioski o pomoc. - W trakcie całego tego zamieszania, dopiero niedawno dostałam pomoc z Urzędu Pracy. W ubiegły piątek wpłynęło postojowe z ZUS-u. Uważam, że to wszystko jest za późno - tłumaczy Tymoszyńska. Dodaje, że gdyby nie jej oszczędności, nie udało by się przetrwać tak trudnego okresu bez większego uszczerbku dla biznesu. - Moi pracownicy dostali pensję na czas, niczego nie opóźniałam. Chciałam im pomóc w tej sytuacji. Nikogo nie zwalniałam, ani nie zmieniałam umów. Wręcz przeciwnie, chciałam wszystkich otoczyć opieką, by sytuacja była spokojna - wyjaśnia. W salonie nie przewiduje się żadnych podwyżek za usługi z tytułu większej dezynfekcji. Wynika to z faktu, że już wcześniej dezynfekowano pomieszczenia i korzystano m.in. z rękawiczek. - Z pewnością będzie się używało niektórych rzeczy trochę więcej. Zawsze dbałam i dbam o czystość w salonie. Pewne rzeczy związane z higieną były już dużo wcześniej. Absolutnie nie chciałabym obciążać klientów dodatkową dopłatą za dezynfekcję - zapewnia.

Maciej Maciejuk

Oszukali go w sieci, teraz sam oszukiwał

BIAŁA PODLASKA: Bialscy policjanci zatrzymali 18-latkę z Mińska Mazowieckiego, który oszukiwał w sieci i oferował na sprzedaż konsole do gier. Dodatkowo w jego mieszkaniu znaleziono narkotyki.

Do białskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta, która powiedziała, że padła ofiarą oszusta. Na jednym z portali ogłoszeniowych zakupiła konsolę do gry i przesłała sprzedawcy zaliczkę w kwocie 200 zł. Niestety towar nigdy do niej nie dotarł, nie otrzymała też zwrotu pieniędzy.

Sprawą zajęli się policjanci wydziału do walki z przestępczością gospodarczą białskiej komendy. Funkcjonariusze ustalili personalia oszusta. Okazało się, że jest to 18-letni mieszkaniec Mińska Mazowieckiego. W miejscu jego zamieszkania policjanci zabezpieczyli komputer oraz sprzęt, który nastolatek wykorzystywał podczas swojej działalności. Ustalili też, że proceder trwał od grudnia ubiegłego roku, a nastolatek oferował na aukcjach ogłoszeniowych m.in. konsole do gry, karty graficzne, telefony czy pralki. W jego mieszkaniu znaleziono też narkotyki.

- W rozmowie z policjantami 18-latek przyznał, że pomysł takiej nielegalnej działalności przyszedł mu do głowy kiedy sam został oszukany. Młodzieniec zatrzymany został do wyjaśnienia i usłyszał zarzuty. Odpowiadał będzie za oszustwo, jak też za posiadanie narkotyków. Sprawa ma charakter rozwojowy - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzeczniczka KMP w Białej Podlaskiej. Z ustaleń policjantów wynika, że pokrzywdzone są też inne osoby z terenu całego kraju. Nastolatki grozi do ośmiu lat pozbawienia wolności. (McM)

Odniósł znaną saszetkę na policję

Mieszkaniec Białej Podlaskiej na jednej z ulic miasta znalazł saszetkę z dokumentami, kartami kredytowymi i niewielką kwotą pieniędzy. Mężczyzna w miniony piątek przyniósł zgubę do komendy policji. Saszetkę znalazł na pasie drogowym. Podejrzał, że mogła spaść z dachu przejeżdżającego auta.

W saszetce były też zapiski z numerem telefonu 66-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Policjanci ustalili tożsamość właściciela odnalezionego saszetki, który odebrał zgubę.

Dariusz Jędrzyńska